

GWOS

WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 273 (11 327)

Poznań, środa 17 grudnia 1980

Cena 1 zł
Wyd. AP

Zakończyła obrady

Światowa Rada Pokoju

(PAP) W Helsinkach zakończyło się we wtorek spotkanie konsultacyjne kierownictwa Światowej Rady Pokoju, na którym omawiano aktualne problemy międzynarodowe, a także zadania ruchu obrońców pokoju w roku przyszłym.

81 rocznica urodzin

Kwiaty na grobie A. Zawadzkiego

(PAP) 16 bm. — w 81 rocznicę urodzin Aleksandra Zawadzkiego wybitnego działacza ruchu robotniczego, współorganizatora Związku Patriotów Polskich, przewodniczącego Rady Państwa oraz OK FJN — społeczeństwo stolicy oddało hołd jego pamięci.

Na grobie A. Zawadzkiego w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim kwiaty złożyły delegacje weteranów ruchu robotniczego, zakładów pracy i młodzieży.

S. Klimaszewski rektorem

Uniwersytetu Śląskiego

(PAP) 16 bm. w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach odbyło się posiedzenie Senatu tej uczelni, w którym wziął udział minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski. W toku posiedzenia minister zaproponował, uprzednio konsultowane, kandydatury na funkcję Rektora UŚL. W tajnym głosowaniu senat zarekomendował na tę funkcję prof. dr. hab. Sędzimir Macieja Klimaszewskiego.

Prof. S. Klimaszewski jest cenionym specjalistą z zakresu nauk przyrodniczych, członkiem komitetu zoologii PAN.

„Oddali życie, abyś ty mógł żyć godnie“

Naród w hołdzie ofiarom Grudnia 1970 roku

(PAP) Przed 10 laty w tym miejscu, pod bramą nr 2 w Stoczni Gdańskiej rozegrała się pamiętna tragedia. Już wówczas współtowarzysze pracy poległych stoczniowców postanowili tam wzniesić pomnik — symbol pamięci, przestrogi i nadziei; nadziei, że grudniowa tragedia się nie powtórzy. Po 10 latach pomnik stanął. Zbudowany w niezwykle krótkim czasie rękami, myślą i wiarą stoczniowców i artystów, hutników i budowlanych. Trzy smutkie krzyże wznoszą się ku niebu, na ich ramionach kotwice.

Pod pomnikiem poległych stoczniowców, na całym placu i przyległych ulicach, już od rana gromadziły się rzesze ludzi. Przed godziną 17-tą pod pomnik przybywają oficjalni goście. Obecni są przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jabłońskim i zastępcą członka Biura Politycznego KC i sekretarzem KW PZPR w Gdańsku — Tadeuszem Fiszbachem, sekretarzem KC — Zdzisławem Kurowskim, wicepremierem Jerzym Ozdowskim, przedstawicielem władz Kościoła katolickiego z kardynałem Franciszkiem Macharskim i sekretarzem Episkopatu biskupem Bronisławem Dąbrowskim, członkowie kierownictwa NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej Lechem Wałęsą.

O godz. 17-tej syreny stoczniowe i okrętowe, głosy dzwoń gdańskich kościołów, oznajmiły rozpoczęcie uroczystości.

Po odśpiewaniu przez zebranych Roty, przy współudziale orkiestry Marynarki Wojennej i połączonych gdańskich chórow, nastąpiło odtworzenie utworu Krzysztofa Pendereckiego „Lacrimosa”. Uroczyste tony muzyki popłynęły nad placem... narrator, Daniel Olbrychski odczytał apel poległych.

Następuje minuta ciszy. Kończę ją słowa psalmu „Pan da siłę swemu ludowi, Pan da swemu ludowi błogosławieństwo pokoju”. Te same słowa wid-

nieją na murze, stanowiącym fragment kompleksu pomnika.

Do pomnika podchodzą rodzyńscy poległych. Przecięcie wstęgi stanowi symboliczny akt odświeżenia pamięci. Reflektory wydobywają z mroku całość 42-metrowej konstrukcji. Oświetlają także mur i umieszczoną na niej tablicę z napisem: „Oddali życie, abyś ty mógł żyć godnie. Cześć ich pamięci”.

Obok słowa dedykowane przez Jana Pawła II: „Niech zstąpi Duch twój i odmieni oblicze Ziemi, tej Ziemi”.

Lech Wałęsa zapala znicz umieszczony u stóp krzyży; wygłasza krótkie przemówienie.

Następnie głos zabiera Tadeusz Fiszbach.

Przy dźwiękach orkiestry Marynarki Wojennej następuje złożenie wieńców w hołdzie poległym od rodzin, władz i „Solidarności”.

Następnie u stóp pomnika odprawiona została uroczysta msza w intencji naszej Ojczyzny, celebrowana przez arcybiskupa metropolitę krakowskiego, kardynała Franciszka Macharskiego.

W czasie mszy sekretarz Episkopatu biskup Bronisław Dąbrowski odczytał, przesłany z okazji uroczystości w Gdańsku telegram papieża Jana Pawła II oraz list prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Homilię wygłosił ordynariusz diecezji gdańskiej biskup Lech Kaczmarek.

W trakcie mszy nastąpiło poświęcenie Pomnika Poległych Stoczniowców. Poświęcony został również sztandar NSZZ „Solidarność”.

Nabożeństwo zakończyło odśpiewanie przez wielotysięczną rzeszę zgromadzonych hymnu narodowego.

Uczestnicy uroczystości opuścili plac przed stocznia w nastroju głębokiej powagi.

OBCHODY GRUDNIOWEJ ROZCHODY W WIELKOPOLSCIE INFORMACJA WŁASNA

Dziesiąta rocznica tragicznych wydarzeń w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, upamiętnia na Wybrzeżu pomnikami i

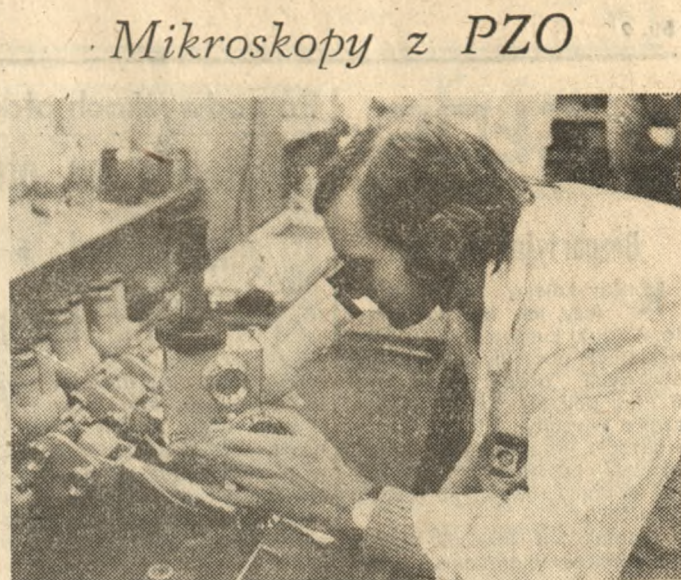
tablicami ku czci poległych stoczniowców, obchodzona jest także w wielu zakładach pracy Wielkopolski. Z inicjatywy komitetów założycielskich lub nowo wybranych władz ogniw zakładowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” niektóre większe zakłady przybrano flagami narodowymi, a w wielu odbyły się przedwczoraj i wczoraj krótkie okolicznościowe wiece, apele, prelekcje. Rozpowszechniano także przy pomocy radiowęzłów materiały informacyjne mówiące o tamtych bolesnych dniach i o związkach z nimi teraz uroczystościach w Gdańsku i Gdyni. W kościołach m. in. w Kaliszu, Piłce i Poznaniu odbyły się msze święte na intencję ofiar 1970 roku.

W Poznaniu, przed Zakładami Przemysłu Metalowego H. Cegielski białoczerwone flagi opuszczono do połowy masztu, a na dachach umocowane chorągwie z krepą. Także wewnątrz hale produkcyjne udekorowano flagami i transparentami z hasłem „Nigdy więcej Grudnia 1970 roku”.

W auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odbył się montaż faktograficzno-literacki, obejmujący odtworzenie z taśmy magnetofonowej m. in. wygłoszonych w 1970 roku przemówień oraz recytację poezji robotniczej, powstałej podczas tegorocznego strajku w Stoczni Gdańskiej. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć poległych. Złożono im hołd także na apelach, które odbyły się m. in. w zajezdni przy ul. Fortecznej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego oraz w siedzibie Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, gdzie zebrali się pracownicy wymiaru sprawiedliwości.

W Kaliszu, w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego odbył się okolicznościowy koncert muzyki i poezji polskiej, w wykonaniu miejscowej Państwowej Orkiestry Symfonicznej oraz aktorów wspomnianego teatru. W niektórych zakładach pracy Kaliskiego na ape

Dokończenie na str. 2



Mikroskopy produkowane w Polskich Zakładach Optycznych w Warszawie mają różnorodne zastosowanie. Najbardziej popularne — „Studary” używane są w szkolnictwie, „Biolary” — w badaniach biologicznych. Oddzielną gałąź mikroskopów powstających w PZO stanowią mikroskopy warsztatowe. PZO dostarcza również mikroskopy dla potrzeb służby zdrowia.

Na zdjęciu: Andrzej Sobczak reguluje głowicę stereoskopową do mikroskopu operacyjnego.

Fot. — CAF H. Rosiak

Narada producentów rolnych

Większa samodzielność dla związków i zrzeszeń na wsi

(PAP) 16 bm. w Warszawie na spotkaniu w Ministerstwie Rolnictwa przedstawiciele 14 związków i zrzeszeń branżowych działających w rolnictwie przedłożyli postulaty dotyczące najważniejszych spraw, których rozwiązanie pozwoliłoby kolejom i sekcjom producentów rolnych skutecznie rozwiązywać problemy rzutu-jące na lepsze wykorzystanie możliwości, jakie w zakresie powiększania i polepszania jakości produkcji mają poszczególne wsie czy gminy. Postulaty te dotyczyły, uzyskania pomocy finansowej potrzebnej dla wzmocnienia kadrowego służb doradczych, przyznania uprawnień w zakresie nadzoru i kontroli nad skupem płodów rolnych, za-

pewnienia współudziału w opieraniu decyzji dotyczących podwyżek cen skupu płodów rolnych i kształtowaniu innych warunków ekonomicznych. Zdaniem producentów rolnych na zwiększenie produkcji korzystnie wpłynie też przywrócenie i rozszerzenie związkom i zrzeszeniom branżowym uprawnień w prowadzeniu hodowli zarodowej i reprodukcyjnej oraz nad rozdziałem niektórych środków pochodzenia przemysłowego w tym m. in. preparatów do ochrony roślin. Przekazano również wiele wniosków dotyczących usprawnienia kontroli, zapewnienia producentom chmielu, tytoniu, a także niezbędnego sprzętu, który musi być produkowany w niewielkich seriach.

Spotkanie dziennikarzy z Polski i RFN

O roli środków masowego przekazu w procesie odprężenia

(PAP) Przed dwoma laty grupa dziennikarzy z Polski i RFN spotkała się w Otzenhausen na zorganizowanej przez zachodniemiecką Akademię Europejską, trzydniowej dyskusji o roli środków masowego przekazu w utrwalaniu ogólnoeuropejskiego odprężenia, w tym także w normalizacji stosunków obu krajów. Było to pierwsze tego rodzaju forum i spotkało się z żywym

oddźwiękiem zyskując wielu zwolenników. Postanowiono kontynuować tę bezpośrednią wymianę poglądów. Przykładem — rozpoczęte 16 bm. w Warszawie dwudniowe kolokwium dziennikarzy PRL i RFN, zorganizowane przez PA „Interpress” i fundację SPD Friedrich — Ebert — Stiftung, zajmująca się m. in. rozwojem kontaktów, także z Polska.

Zjazd Oddziału warszawskiego PTE

Dyskusja ekonomistów nad kształtem reformy gospodarczej

(PAP) 16 bm. w Warszawie obradował zjazd Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, poświęconej ocenie pracy w obecnej kadencji, sformułowaniu programu działania na najbliższe 5-lecie, wyborom nowych władz oraz delegatów na XIII krajowy zjazd PTE.

Ekonomiści — naukowcy i działacze gospodarczy — podjęli na zjeździe próbę sformułowania odpowiedzi, jaka ma

być przyszła reforma gospodarcza oraz jaki powinien być jej udział w przygotowaniu tej reformy i wdrażaniu do codziennej praktyki. Zjazd — jak podkreślano — obradujący w warunkach kryzysu gospodarczego wymaga oprócz ustalania tradycyjnych kierunków działań, ustosunkowania się do najważniejszych obecnie spraw gospodarki, jaką jest przyszła reforma gospodarcza.

Owocna akcja „Solidarności“

Włosi dziękują za pomoc

(PAP) „Pragniemy przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować za tak szeroki front pomocy potwierdzający głęboki humanitaryzm Polaków i związki przyjaźni łączące nasze narody” — pisze Włoski Czerwony Krzyż w telegramie do Polski.

Akcja pomocy ofiarom trzęsienia ziemi we Włoszech, zainicjowana przez NSZZ „Solidarność”, przeszła rzeczywistość najsmielsze oczekiwania. Zgromadzono kilkadziesiąt ton odzieży, koców, namiotów i śpiworów. Na konto PCK wpłynęło ponad 8 mln zł.

ROZWAŻMY

Kto komu winien szacunek

pertuar wyzisk często używanych na lekcjach. Uczniowie znoszą te epitety potulnie, bo co mają robić? Nauczyciel, jeżeli zechce i tak uczniowi udowodni, że ten nie umie.

Upokarzanie zaczyna się już w przedszkolu. Ale nawet przedszkolaki szybko się uczą, że najlepiej nic nie mówić, tylko znośić humory pani. O tym, że pani zamknęła go w łazience na całe przedpołudnie, przedszkolak opowie najwcześniej na wakacjach lub po edukacji przedszkolnej. Przedszkolaki są bezbronne. Uczniowie właściwie też. Racja i tak będzie po stronie nauczyciela. Jest wprawdzie kodeks ucznia, w którym się mówi o jego godności, lecz kodeks się przykurzył, nie traktowano go poważnie. Trzeba było aż ostatnich wydarzeń, by uczniowie odważyli się wystąpić do dyrekcji niektórych liceów w obronie własnej godności — z postulatem traktowania ich jak ludzi dorosłych, którymi w świetle prawa niektórzy są.

Był kiedyś ponoć w polskim szkolnictwie zwyczaj zwracania się do starszych uczniów przez pan. Był kiedyś też zwyczaj

uczenia dzieci dobrych manier, hamowania gwałtownych reakcji. Dobre maniere ośmieszono. Nie bardzo był czas i nie bardzo wiedziano, jak tego uczyć. Namnożyło się „wychowawców”, którzy mimo ukończonych fakultetów zamiast rozmawiać — krzyczą, którzy nie uznają dialogu tylko monolog. Zamiast dyskutować — obrażają.

Chamsy szefowie, krzyczą na podwładnych. A podwładni nawet się nie obrażają, bo nasz stary, to op... — mówią — ale szybko zapomni. Widać i szef, i podwładni zapomnieli o godności, o szacunku dla samych siebie. Szacunek? Kto ma pieniądze, ten ma szacunek — mówiono. Ludzie na stanowiskach zabiegali o przecenione materiały, wymuszali świadectwa. Nie mieli z tego powodu kaca moralnego. Czy mają go teraz?

W ostatnich latach nie zawsze potrafili wszyscy zachować godność również z innych powodów. Naruszano naszą godność traktując nas jak rzecz, jak narzędzie do potakiwania, odmawiano nam zdolności zrozumienia prawd podstawowych, decydowano za nas. Znamienne, że o prawo do godności pierwszy upomnieli się robotnicy.

W minionych latach przeważająca część społeczeństwa nie zamieniła godności na wątpliwie wartości profity. Trudno żyć w społeczeństwie, w którym człowiek nie szanuje człowieka. Dlatego niedopuszczalne jest odzieranie ludzi z godności o pręgu życia — w szkole.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

ODGŁOSY

Bezpartyjni patrioci

Każdy kolejny zakręt historii (czy, jak kto woli, przemian) Polski Ludowej niósł z sobą deklaracje naczelnych władz państwowych oraz kierownictwa PZPR o potrzebie szerszego włączenia bezpartyjnych do współrządzenia krajem. Takie zapewnienia — następnie niedotrzymane — padły również po grudniu roku 1970.

Ostatnio ten wątek dla polskiego społeczeństwa problem został podjęty raz jeszcze. Podczas obrad VII Plenum KC partii stwierdzono, że bezpartyjni patrioci stojący na gruncie socjalizmu stanowią znaczną większość społeczeństwa i dążyć należy do optymalnego wykorzystania całego potencjału uzdolnień narodu w pracy kierowniczej, przełamując niezasadne w tej materii ograniczenia minionych lat. Zapowiedziano na nadchodzące półrocze powszechny przegląd i ocenę kadr kierowniczych w administracji jak też w gospodarce, dla dokonania koniecznych zmian personalnych; odejść mieliby szefowie nie radzący sobie z poręczonymi im obowiązkami. Zarazem ma ulec zwiększeniu liczba osób na odpowiedzialnych stanowiskach — nie należących do partii.

Tak zdecydowanie brzmiących oświadczeń w omawianej kwestii bódaj w trzech ostatnich dziesięcioleciach nie składano. Podjął już działalność nowo powołany wicepremier, wywodzący się z inteligencji katolickiej — Jerzy Ozdowski, poseł na Sejm z Poznania. Można sądzić, iż jest to za początkowanie tworzenia w Polsce szerokiego sojuszu sił rozsądku i odpowiedzialności, sojuszu w pracy na rzecz socjalistycznej odnowy. W tym wielkim dziele bezpartyjni patrioci powinni mieć swój rosnący udział.

WIESŁAW PORZYCKI

Z Związku Radzieckiego

Dodatkowe dostawy towarów do Polski

(PAP) 11 września br. w Moskwie podpisano porozumienie o dodatkowych dostawach z ZSRR do Polski niektórych artykułów przemysłowych i spożywczych w 1980 r., łącznej wartości około 150 mln dolarów. Jest ono pomyślnie realizowane i zdecydowana większość towarów została bądź dostarczona, bądź wysłana do naszego kraju. Jak wiadomo, są to dostawy towarów ponad dotychczasowe uzgodnienia, wynikające z umów wieloletnich i protokołów handlowych.

Do połowy grudnia otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego przewidziane w porozumieniu z 11 września 4000 ton ryb mrożonych, tyleż samo konserw rybnych, tysiąc ton ryżu, 300 ton herbaty, 6000 ton bawełny i 6000 ton celulozy.

KRONIKA DNIA

SZTANDAR DLA BANKU GOSPODARKI ŻYWNOSCIOWEJ

(Inf. Wł.) Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej w Poznaniu zwyciężył w ogólnokrajowym współzawodnictwie za rok ubiegły. Wczoraj w Poznaniu przedstawiciele tej instytucji otrzymali — z rąk wiceministra finansów, Jerzego Okoniewicza — Sztandar Przechodni Ministra Finansów i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych. Oddział Wojewódzki BGŻ w Poznaniu wyróżniony też został zbiorową odznaką Za Zasługi dla Województwa Poznańskiego oraz resortową odznaką Za Zasługi dla Rozwoju Bankowości Spółdzielczej, a szereg pracowników bankowości rolnej otrzymało odznaczenia państwowe i resortowe. (tt)

ZAKOŃCZYŁ SIĘ III ZJAZD SZSP

(Inf. Wł.) Z poniedziałkowego „Zycia Warszawy”, które wczoraj dotarło do Poznania dowiedzieliśmy się o zakończeniu w niedzielę III Zjazdu Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Mandatariusze młodzieży akademickiej postanowili przywrócić strukturę organizacji obowiązującą w Zrzeszeniu Studentów Polskich (rady uczelniane, okręgowe i Rada Naczelna). Uchwalono m. in. deklarację ideową i platformę programową, określono stanowisko SZSP wobec aktualnej sytuacji w kraju i ruchu młodzieżowego (postulat wystąpienia z Federacji ZSMP). Dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym Rady Naczelnej został Tadeusz Sawic. (zr)

Po podwyżkach płac

Największe otrzymała służba zdrowia, najmniejsze administracja • „Spłaszczenie” struktury wynagrodzeń • Nadal dysproporcje w poszczególnych zawodach

(PAP) Od lipca dużo się dzieje w placach, które stały się domeną wielu działów żywieli, decyzji podejmowanych w pośpiechu nieraz, pod presją. Jakże są rezultaty tego ruchu? Jak zmienił się obraz plac? Roczne skutki decyzji o podwyżkach podjętych od lipca osiągnęły kwotę 117,8 mld zł. Wg danych Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych przeciętna płaca, która jeszcze w pierwszym półroczu br. wynosiła 5383 zł, wzrosła do 6203 zł. Największe średnie podwyżki uzyskali pracownicy służby zdrowia (1389 zł), najmniejsze — pracownicy administracji (500 zł). Poziom płacy minimalnej, który według pierwotnych ustaleń miał wynosić 2400 zł, będzie, jak się dziś ocenia, znacznie wyższy.

Tak szybki wzrost plac — mimo że wiadomo powszechnie, iż nie ma dla tych pieniędzy pokrycia na rynku — był obiektywną koniecznością wynikającą ze społecznego przeświadczenia, że zarabiamy za mało w stosunku do szybko rosnących kosztów utrzymania. Również w ocenie specjalistów poziom plac w Polsce, udział robocizny w kosztach produkcji był dotychczas za niski w stosunku do naszego potencjału materialnego. Przedmiotem ostrej krytyki społecznej były też nadmierne rozpiętości dochodów.

Dlatego założeni opamiętali się przede wszystkim o interesy ludzi najmniej zarabiających i

na ogół — choć niestety nie wszędzie — priorytet ten był respektowany przy podziale kwot przeznaczonych na podwyżki. Ta ogromna operacja placowa miała w rezultacie charakter socjalny i spowodowała niemało zamieszania w i tak już niedoskonałych systemach plac.

Egalitaryzujący charakter ostatnich podwyżek sprawił, że nastąpiło „spłaszczenie” struktury plac: zmniejszyła się rozpiętość między najwyższą i najniższą zarabiającymi. Zwiększył się natomiast udział robotników wśród pracowników o najwyższych zarobkach. Według ostatnich danych (z 1978 r.), ponad 12 000 zł miesięcznie zarabiali 112 000 osób, w tym 62 000 robotników. Obecnie, jak się szacuje, cała ta grupa znacznie wzrosła, a robotnicy stanowią w niej dwie trzecie. Są to głównie górnicy, hutnicy, stoczniowcy, budowlańcy, a więc ludzie wykonujący bardzo ciężkie zawody.

Decyzje ostatnich miesięcy nie wpłynęły jednak na zmniejszenie dysproporcji w placach między produkcją a sferą niematerialną. Mimo większych podwyżek w tej drugiej dziedzinie różnica ta wynosi obecnie 688 zł (w 1970 r. — 301 zł). O logicznych propozycjach w układach branżowych czy zawodowych oczywiście nie ma mowy.

Place wymagają obecnie ge

neralnego uporządkowania i muszą się stać terenem planowych poczynań uwzględniających zarówno przesłanki społeczne, jak i konieczność przywrócenia placom ich podstawowych funkcji ekonomicznych. Punktem wyjścia powinna tu być rozsądna koncepcja rekompensaty nieuchronnego wzrostu kosztów utrzymania, taka, która byłaby dla społeczeństwa do przyjęcia, a więc uwzględniająca przede wszystkim zarobki najniższe. Zgodnie z porozumieniem gdańskim, koncepcja taka powinna być już wkrótce poddana pod dyskusję publiczną. Nie może to być pełna rekompensata dla wszystkich, niezależnie od wysokości dochodów, gdyż nie pozostałoby w takim razie żadnym pieniądzy na opłacanie wyższej wydajności pracy i jej efektów, a bez tego trudno się spodziewać jakichkolwiek możliwości uzdrowienia gospodarki i zapewnienia realności dochodów pracowników.

Przewiduje się równocześnie opracowanie długofalowego programu polityki plac, a zwłaszcza jednolitego systemu taryfikacyjnego dla wszystkich stanowisk. System ten ma uwzględniać wyłącznie warunki pracy, jej złożoność i odpowiedzialność, co powinno usunąć obecne niezasadne różnice branżowe i terenowe. W pracach nad tym systemem nieodzowny będzie udział wszystkich związków zawodowych.

Naród w hołdzie ofiarom Grudnia 1970 roku

Dokończenie ze str. 1

lach przypomniano przebieg tamtych wydarzeń i wynikające z nich nauki.

W Lesznie o godzinie 12 rozbrzmiały zakładowe syreny. Był to sygnał uczczenia minutą ciszy pamięci tych, którzy zginęli na Wybrzeżu.

Z wielu wielkopolskich zakładów pracy wyruszyły wczoraj do Gdańska delegacje z wieńcami i kwiatami. Wyjechało tam na przykład z Konińskiego ponad 1000 pracowników, z Piłskiego — tyle samo, z HCP po

nad 150 osób, z UAM — około 50.

O godzinie 17, gdy w Gdańsku rozpoczynały się uroczystości związane z odsłonięciem pomnika, w wielu miastach Wielkopolski rozległy się syreny i bicie dzwonów. W zakładach przerwano pracę, by minutą ciszy uczcić pamięć ofiar. By w atmosferze powagi i głębokiej refleksji nad wydarzeniami, które przeżyła nasza Ojczyzna, wyrazić niezłomną wolę urzeczywistnienia idei „Nigdy więcej Grudnia 1970 roku”. (ak)

Odnaczenie meksykańskiego dyplomaty

(PAP) 16 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość dekoracji odznaką „Zasługi dla kultury polskiej” Abelardo Trevino Martinez, sekretarza ambasady Meksyku, który w czasie pobytu w naszym kraju wniósł znaczny wkład w rozwój polsko-meksykańskiej współpracy w dziedzinie kultury.

Unia libijsko-syryjska

(PAP) Przebywający od poniedziałku w Libii prezydent Syrii, Hafez El-Asad przeprowadził we wtorek drugą rozmowę z przywódcą Libijskim, Muammarem Kaddafim, poruszając sprawy związane ze szczegółowymi ustaleniami konstytucyjnymi powstającej unii libijsko-syryjskiej. Rozmowy toczą się w Benghazi, a z obu stron uczestniczą w nich również ministrowie spraw zagranicznych Ali Abd As-Salam Trejki i Abd El-Halim Chaddam oraz premier Syrii, Abd El-Rauf Al Kasim.

Alarm powodziowy nad Narwią i Bugiem

(PAP) Bug w rejonie Wyszkiwa przekroczył poziom alarmowy o ponad 100 cm. Kra, która spływa Bugiem i Narwią, powoduje spiętrzenia wody i rozlewiska w dolinach obu tych rzek. Dość trudna sytuacja wytworzyła się więc w województwach: ostrołęckim i siedleckim. Także na terenie woj. białostockiego Narwę przekroczyła w miejscowości Ploski stan alarmowy; ogłoszono tam alarm przeciwpowodziowy, choć w tym rejonie dotychczas nie występuje większe zagrożenie.

telefony donoszą...

● W Kobiernicach (gm. Krośnice), 5-letnia dziewczynka bawiąc się zaparkami podpaliła mieszkanie.

● W Kole kierowca samochodu dostawczego uderzył 11-letnią dziewczynkę. Odnosiła ona poważne obrażenia.

● We wsi Przetlewie (gm. Zagórów) spłoszone konie wpadły pod autobus. Wóznica wyszedł na szczęście bez szwanku.

● W Cieleży (gm. Jarocin) mężczyzna wpadł pod koła samochodu i został przewieziony do szpitala.

Płonie ropa w Karlinie

Potężna wyciągarka wyruszyła na miejsce katastrofy

INFORMACJA WŁASNA

Trwają prace przygotowawcze do akcji zasadniczej na miejscu gigantycznego pożaru w Karlinie. Kontynuuje się prace ziemne przy budowie wałów ochronnych, a także duży zbiornik. Wczoraj na miejsce akcji ratowniczej wyruszyła z Piły potężna wyciągarka o konstrukcji specjalnej zaprojektowanej i zbudowanej w warsztatach jednego z piłskich przedsiębiorstw. Pracowano nad nią non stop. Posłuży ona do ściągnięcia z centrum pożaru najcięższych elementów konstrukcji wieży wiertniczej i jej wyposażenia.

Jak już wcześniej informowaliśmy podjęto decyzje o realizacji jednego z wielu wariantów akcji ratunkowej poprzez cztery wiercenia. Prace przygotowawcze do ustawienia wieży wiertniczych są znacznie zaawansowane. Do wytyczonych punktów buduje się drogi dojazdowe z elementów prefabrykowanych. Nasz prasowy apel odbił się szerokim echem w Wielkopolsce i na Pomorzu Środkowym. W ciągu zaledwie kilku dni dowiedziono na miejsce katastrofy kilka tysięcy takich płyt. Trzeba dodać, że planowane wiercenie kierun-

kowe — ratownicze na dwóch z czterech wiertniach będzie po raz pierwszy zastosowane w polskim górnictwie naftowym. Były bowiem przypadki takich wierceń, ale nigdy w celach ratunkowych. Chodzi o to, że precyzja takiego wiercenia ratunkowego jest warunkiem powodzenia akcji ratowniczej. Zakłada się, że aby było skuteczne trzeba trafić w „dziiesiątkę” tj. w promieniu zaledwie kilku metrów od punktu płonącego szybu. Oczywiście wiercenie kierunkowe — ratownicze jest tylko jednym z wariantów w likwidacji pożaru i erupcji.

A inna wersja opanowania erupcji zakłada działania na powierzchni, o czym mówili w swej wypowiedzi eksperci węgierscy. Wielokierunkowe działanie jest po to, aby pewność akcji likwidacji erupcji była skuteczna.

W poniedziałek na miejsce katastrofy w Karlinie przybyli również eksperci ze Związku Radzieckiego, ze specjalistycznej stacji ratunkowej w Półtawie, którzy wspólnie z polskimi i węgierskimi specjalistami omawiali problemy wiążące się z ugaszeniem pożaru i opanowaniem erupcji. (wis)

Po trzęsieniu ziemi we Włoszech

Manifestacja poszkodowanych

(PAP) Wielu spośród poszkodowanych w czasie trzęsienia ziemi we Włoszech (23 listopada) wzięło w poniedziałek udział w manifestacji na ulicach Neapolu w protestie przeciwko tymczasowości sytuacji, w jakiej się znaleźli. Zwracając uwagę na swój trudny los wzniesli barykady z opon samochodowych i materaców i odbyli serię rozmów telefonicznych z rządowym komisarem nadzorczym ds. rejonów nawiedzonych kataklizmem, Giuseppe Zamberlettim.

Wietnam odrzuca oskarżenia chińskie

(PAP) Wietnam odrzuca chińskie oskarżenia głoszące, iż prowokacje wojsk wietnamskich są przyczyną napięcia na granicy między oboma krajami. W Hanoi podkreśla się, że te twierdzenia Pekinu mają służyć za pretekst do naruszenia granicy przez wojska chińskie.

Wietnamskie MSZ wskazuje równocześnie że Chiny wycofały się z rozmów dwustronnych.

Cukrownia w Gosławicach ukończyła kampanię

INFORMACJA WŁASNA

Kampania cukrownicza w Wielkopolsce dobiega końca. Po mimo znacznych trudności spowodowanych mrozami w pierwszej dekadzie grudnia, złągi 5 fabryk należących do Przedsiębiorstwa „Cukrownie Leszczyńskie” i 8 fabryk wchodzących w skład Przedsiębiorstwa „Cukrownie Wielkopolskie”, radzi sobie dobrze z przerobem surowca. Dostawy buraków były utrudnione z powodu oblodzenia placów, podjazdów i samych chodów transportowych, co wymagało zwiększonego wysiłku. Czynniono jednak starania, żeby buraki przerobić zanim nastanie odwilż.

Pierwsza w Wielkopolsce zakończyła wczoraj kampanię przetwórczą Cukrownia w Gosławicach w Konińskim, któ-

ra także przerabiała buraki z województw: kaliskiego i sieradzkiego.

Jak wygląda kampania w pozostałych fabrykach?

— Skończą przerób buraków jeszcze przed Gwiazdka, z wyjątkiem cukrowni w Witaszycach w Kaliskim i Szamotułach w Poznańskim, które pracować będą jeszcze w okresie świątecznym, ale przed Nowym Rokiem uporają się z kampanią przetwórczą — informuje dyrektor Przedsiębiorstwa „Cukrownie Wielkopolskie” Józef Latała. — Przerobiliśmy surowiec z 48 000 hektarów. Jego masa była o jedną trzecią niższa niż w roku ubiegłym, lecz wydatek cukru na podobnym poziomie. Obecnie kontraktację mamy przeprowadzoną w 70 procentach. (emp)

POGODA

● W Lipnie kobieta została uderzona przez „Syrenę”. Zmarła na miejscu.

● W Ostrowie „Fiat 125” uderzył w 65-letnią kobietę, którą natychmiast przewieziono do szpitala.

● W Szpitalu PKP w Puszczykowie wybuchł pożar w magazynie przechowujących materiały cpatunkowe. Pożar szybko zauważono. Ogień został opanowany, a straty są niewielkie.

● Na ul. Głównej mężczyzna nieostrożnie wszedł na jezdnię i wpadł pod „Fiata 125”. Doznał ciężkich obrażeń i w rezultacie znalazł się w szpitalu.

● Na ul. Dąbrowskiego kierowca „Piata 125p” — taxi potrącił przechodzącą przez jezdnię 72-letnią kobietę. Doznała ona ciężkich obrażeń ciała. Ranną z miejsca wypadku pogotowie przewieziono do Szpitala im. Raszeł. (jk)

Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Poznaniu przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie duże z opadami deszczu. Wiatry słabe, dość silne miejscami silne, południowo-zachodnie i zachodnie. Temperatura maksymalna od plus 3 stopni do plus 10 stopni, minimalna od plus 4 stopni do plus 8 stopni.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 8 stopni, w Lesznie, Kaliszu, Koninie i Piile plus 7 stopni, ciśnienie 1000 hPa czyli 749,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

Sojusz walki i pracy

Co przeszkadza co pomaga

Przyzwyczajony do codziennych informacji o nowych strajkach, o nowych (wciąż wyższych) żądaniach nie tylko finansowych, z ulgą, lecz nie bez dozy zdziwienia nagle skonstatowałem, że przyszło opamiętanie. Z ulgą — bo wielu z nas z rosnącym niepokojem obserwowało potęgającą się anarchizację życia, która do niczego dobrego kraju by nie doprowadziła. Przecież jednak stało się to właśnie w okresie, kiedy żyje się wszystkim szczególnie trudno. I właśnie w takiej sytuacji przyszło uspokojenie. Czy trzeba było, byśmy wszyscy posmakowali inflacji i na własnej skórze odczuli skutki rozprężenia społecznej i ekonomicznej dyscypliny? Czy teraz, gdy tylko niewielu nie wierzy w pełną realizację zawartych latem porozumień, proces odnowy nie będzie napotykał przeszkód — ani materialnych, ani innych?

Cóż — cena poznawania obiektywnych skutków naruszenia twardych praw ekonomicznych jest, musi być — wysoka. Wątpię jednak, czy po serii smutnych doświadczeń na żywym organizmie słabnącej gospodarki, gdy nikt już chyba nie ma wątpliwości, że jest ona systemem naczyń połączonych, proces odnowy będzie przebiegał bez zakłóceń. Celowo sprowadzam rezultaty minionych kilku miesięcy do jednego wymiaru. Świadome także przytoczę cokolwiek zbanalizowaną, jednak nie pozbawioną głębokiej prawdy sentencję: był określić, świadomość. Właśnie: podstawa (materialna) procesu odnowy jest przywrócenie gospodarce jej normalnego rytmu. Gdyby chaos w tej dziedzinie życia miał się utrzymywać, z pewnością wzrosłaby aktywność tych, którzy nie rozumieją istoty zmian dokonujących się w naszym kraju, hamowali od początku proces odbudowy wzajemnego zaufania klasy robotniczej do władzy i do partii.

Zapewne nieświadomie po jednej stronie z owymi siłami konserwatywnymi w partii i państwie stanęli ci, którzy nie dostrzegają konieczności ochrony procesu odnowy przed zagrożeniami materialnych warunków jej realizacji. To nie ja ich do tej grupy zaliczam. To oni jeszcze do niedawna eskalując żądania płacowe w sytuacji, gdy gospodarka nie była już w stanie udźwignąć owego rosnącego ciężaru (a także rozkręcając nastroje strajkowe) sami umacniali okopy konserwy. Utracenie czasu nie da się odzyskać. Długo też zapewne trzeba będzie przywracać dyscyplinę pracy, chociaż wszyscy jeszcze mamy w pamięci zapewnienia strajkujących żołąd, że szybko nadrobą zaległości. Dzisiaj już wiadomo, że nie szybko, jeśli w ogóle. Przyczyny? Trudności kooperacyjne i materiałowe oraz paliwowe i energetyczne, znaczne rozluźnienie dyscypliny, nieudolność organizacyjna i mobilizacyjna kierownictw zakładów (często wynikająca z poczucia zagrożenia, z obawy przed reakcją żołąd na zbyt energiczne egzekwowanie obowiązków służbowych), wreszcie — nie zawsze właściwe rozumienie istoty procesu odnowy, objawiające się na przykład w powiedzeniu: „teraz jest demokracja, robię co mi się podoba i nikt mi nie może nic zrobić”.

Inne przeszkody na drodze skutecznej odnowy trzeba upatrywać w kolportowaniu plo-

tek i w politycznych prowokacjach. O tym, że często (zbyt często!) bez przemyślenia, pod wpływem impulsu formułuje się krzywdzące i zaogniające sytuację oceny, które szkodzą procesowi normalizacji, przekonują zachowania najbliższego mi otoczenia. I jeszcze — arogancja. Do niedawna tę cechę jakże często obserwowaliśmy w reakcjach przedstawicieli aparatu partii i władzy, teraz (czyżby takie było psychologiczne prawo odreagowywania?) arogancję można obserwować zupełnie gdzie indziej. Pamiętamy przecież strajki o charakterze prestiżowym, próby wymuszania decyzji za pomocą groźby strajku lub okupacji pomieszczeń i budynków oficjalnych, przypominały sobie rozmaite akcje organizowane w atmosferze ultimatywnych żądań, presji i właśnie arogancji w stosunku do władz i współtowarzyszy pracy. Łatwo sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby strona zaatakowana odpowiedziała tym samym językiem, tymi samymi metodami. Nie czym innym, tylko łamaniem praworządności, skończyłoby się także rozliczanie (bez wnikliwego dochodzenia) tych, o których się mówi, że zawiedli społeczne zaufanie, wykorzystywali kierownicze stanowiska dla prywatnych celów, łamali normy statutowe partii. A przecież pozbycia się takich ludzi nie bez racji lecz i dozy arogancji (natychmiast!) domagają się niektórzy w imię sprawiedliwości i odnowy.

Nie mamy innego wyboru: musimy — wszyscy — spokojnie, mądrze współdziałać w dźwiganiu kraju niemal z dna upadku moralnego i ekonomicznego, w tworzeniu warunków umożliwiających otwarcie nowego etapu rozwoju Polski — jak to określił w niedawnym wywiadzie na łamach „Głosu Wielkopolskiego” wicepremier Jerzy Ozdowski. Partia jednak, biorąc na siebie odpowiedzialność za przyszłość państwa i narodu, winna pierwsza wycofać wnioski z tegorocznych kryzysowych wydarzeń. Demokracja w partii jest bowiem kluczem do demokracji w społeczeństwie, we wszystkich ogniwach życia społeczno-politycznego. Właśnie dlatego, a także z tego powodu, że życie nie ustaje w stwarzaniu wciąż nowych sytuacji pełnych sprzeczności i napięć, w organizacjach i instancjach partyjnych, w ogniwach związków zawodowych, w urzędach trzeba na co dzień reagować na wszystkie pojawiające się sygnały niezadowolenia, aby więcej nie dopuścić do powstania groźnego w skutkach konfliktu, kiedy nad racjami górę biorą emocje, a dialog staje się prawie niemożliwy.

Z dnia na dzień coraz więcej zwolenników zdobywa więc przeświadczenie, że odnowa — szansa i nadzieja Polaków — może się dokonać tylko w warunkach stabilizacji gospodarki, życia politycznego i społecznego. Spokój ceną dzisiaj każdy tym bardziej, im więcej zgromadził własnych obserwacji o istocie anarchii i jej skutkach. Ponieważ zaś mamy tych obserwacji w nadmiarze, naturalny jest sojusz rozsądku i odpowiedzialności, pracy nad konsekwentną realizacją programu odnowy i walki przeciwko rozprężeniu i anarchii. Sojusz w obronie najwyższych narodowych wartości.

ZYGMUNT ROLA



Kadry dla teatrów

Działające od kilku miesięcy w Poznaniu Policealne Studium Zaawansowane Techniki Teatralno-Filmowej przygotowuje kadry dla pracowników technicznych teatrów, zespołów realizacji widowisk telewizyjnych i filmowych. Na zdjęciu: słuchacze przygotowują lalki w pracowni modelarstwa.

Fot. — R. Królek

Tak liczą we Wronkach

Przesunąć tę miedzę?

Obecności dziennikarzy nie życzyli sobie przedstawiciele władz województwa pilskiego, zaproszeni na to spotkanie. Organizatorzy spotkania byli jednak uparci. — Niech się opinia publiczna dowie o naszych ustaleniach — powiedzieli. Władze zapewniły, że przedstawiciele publikatorów będą na spotkaniu. Ale... Zaproszono tylko ekipę telewizji szczylińskiej. Dowcip w tym, że jej programu lokalnego nie odbiera się ani w znacznej części Pilskiego (we Wronkach też), ani w Poznańskim.

A problem właśnie — granic tych województw dotyczył. Otóż we Wronkach 21 października 1980 utworzono społeczny zespół do działania na rzecz powrotu miasta i gminy Wronki do województwa Poznańskiego. Była to inicjatywa pracowników Przedsiębiorstwa Obróbki Metali nr 2, którzy uznali, że dłuższe nie może się godzić na rosnące straty w transporcie, służbie zdrowia, budownictwie i innych dziedzinach. Do zespołu przystąpili przedstawiciele innych przedsiębiorstw, instytucji, rolnictwa, spółdzielczości i rzemiosła.

Tym razem zaplanowano przedstawienie szczegółowych danych o zyskach i stratach, spowodowanych przynależnością Wronek do Pilskiego. Najpierw jednak zaproponowano dyskusję, by w obecności władz wojewódzkich wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Pada do zebranych pytanie o pozytywne strony obecności Wronek w Pilskim, o dokonania miasta i gminy od czasu reformy administracyjnej. Chwilę nikt się nie zgłaszał. Wreszcie — jest ręka w górze:

— Zyskało na pewno nasze nadleśnictwo. Zostało włączone w kompleks Puszczy Note-

kiej, stwarzając lepsze warunki gospodarowania i ochrony drzewostanu.

— Drogowcy też są zadowoleni — odzywa się ktoś inny. — Nasza jakby filia Rejonu Dróg Publicznych w Czarnkowie otrzymała bazę jak się patrzy. Można dzięki temu sprawniej i wydajniej pracować.

— Wojewoda pilski zadecydował i poza planem zainstalowano u mieszkańców wsi Biedrowo 54 butle gazowe. To duże dobrodziejstwo, na które — jeśli przyjęłoby zlecenie przedsiębiorstwo komunalne w Szamotułach, a więc w Poznańskim — jeszcze około czterech lat byśmy czekali.

Prośba o następne głosy. Nie ma chętnych. Jeszcze chwila do namysłu i też się nikt nie zgłasza. Teraz więc o tym, co Wronki tracą na przynależności do Pilskiego. Zawrzało. Jeden chce mówić przez drugiego:

— Po paliwo do stacji CPN cysterny jeżdżą do Wągrowca, a więc około 70 kilometrów, podczas, gdy po drodze (22 kilometry od Wronek) mijają zbiorniki w Szamotułach, ale to już Poznańskie.

— Tam nie ma zbiorników — oponuje wicewojewoda, lecz za chwilę prostuje, że są, o czym nie wiedział.

— O ile to wydłużyła się droga mieszkańców do lekarza. Kiedyś korzystali ze szpitala i poradni za miedzą — w Szamotułach, a teraz jeżdżą dziesiątki kilometrów do Czarnkowa, Wągrowca, Chodzieży, Piły. I to przy jakich połączeniach komunikacyjnych! Żeby na przykład, zgodnie z wezwaniem stawić się w Piłę, na 8, trzeba z Wronek wyjechać... poprzedniego dnia albo nocnym pociągiem przez Krzyż. A co takie odległości

znaczą przy transportowaniu chorych karetką w nagłych wypadkach, nie trzeba chyba tłumaczyć.

— Ale mamy podpisaną po rozumieniu — wtrąca lekarz wojewódzki — z władzami Poznańskimi, że możecie korzystać z placówek służby zdrowia w Szamotułach i Sierakowie.

— To jest teoria, w praktyce przeważnie bywa inaczej.

— Kilka lat temu zebraliśmy i przekazaliśmy do Piły, bo tak chcieli władze, ponad cztery miliony społecznych złotych, za które miało powstać przedszkole. Powstało, a jakże, tyle że — jak się teraz okazuje — pieniądze na to zarezerwowane były w planie społeczno-gospodarczym rozwoju województwa. Co się stało z naszymi?

— Nie znam sprawy, więc ją zbadam — odpowiada inny wicewojewoda. — Jeśli tak jest, jak mówicie, pieniądze wróć do Wronek.

— A te, które bez zgody naszej rady narodowej zabrane zostały na budowę stanic harcerskich w okolicach Wałcza? To był przecież ponad milion zbierany na rzecz miasta przez zakłady pracy.

— Ewidencja nieprawidłowości — stwierdza któryś z dyrektorów wydziału Urzędu Wojewódzkiego. — Nie wiemy, jak do tego doszło, ale wszystko wyjaśnimy.

— Jest w pobliżu Wronek 13 stawów o powierzchni dzie więtnastu hektarów. Kiedyś pełne były ryb, teraz są zaniebane. Czy to tak trudno wpuścić trochę narybku i podjąć hodowlę?

— Rzeczywiście zaniebano tego. Tym bardziej, że dwa zakłady spierają się o to, kto

Dokończenie na str. 5

PIOTR BOROWICZ

CZARNO NA BIAŁYM NA

Sklepy — jak magnes zewsząd — przyciągają kupujących. Wieści o dostawach mięsa, masta, kawy lub czekolady nawet o kilka godzin wyprzedzają przyjazd samochodów z hurtowni. Więc kolejki tworzą się i wydłużają bardzo szybko. Zajmujący w nich dalsze miejsca mają nadzieję, że wystarczy dla wszystkich. Na ogół bywa jednak inaczej — wielu odchodzi z przysłówowym kwitkiem. Niedostatek towarów coraz bardziej nam dokucza, a uciążliwe zakupy wyczerują cierpliwość. Nawet najspokojniejszy do niedawna klient ulega teraz niepokojom, nie kryje zdenerwowania i gotów jest walczyć o swoje. Reguły są mało skomplikowane. Wygrywa ten, kto bliżej lady, przegrywa przychodzący za późno lub nie mający codziennie czasu na stanie w kolejkach.

Chcąc zrównać szanse wszystkich klientów, wprowadzone zostały w Poznaniu ograniczenia w sprzedaży ograniczonych artykułów, przede wszystkim spożyw-

czych. Gwarancji, że każdy kupi to, co chce, nikt jednak dać nie może. Nadal za tem handel pracuje w zaiste anormalnych warunkach. Lada oddzielająca sprzedających od kupujących przekształca się niekiedy w barykadę, a josa i zwodzony most przed sklepami po dostawie też nie zdąży się chyba na nic.

Kolejki mają bowiem swoje — na gońców ustalane i wbrew prawu — prawa. Prowadzi to do naruszenia porządku publicznego a i czynów niepraworządnych. Zmusza się na przykład sprzedawców do pracy poza godzinami przez znacznymi na handlowanie. Tak było ostatnio w poznańskim sklepie firmowym „Wawelu”, dostawie okupowanym przez tłum, który nie dopuścił do zamknięcia drzwi i normalnego zakończenia czasu pracy personelu. Czekolady sprzedawano skutkiem tego jeszcze po godzinie 22. Znaczenie wcześniej, natomiast, podczas rozładunku samochodu, rozerwano jeden z

kartoników, a jego zawartość w mgnięciu oka znalazła właściciele. Nie każdy — jak się okazało — zapłacił. Zapach czekolady nie ostateł smaku gorzkiego, jaką uraczono personel, którzy resztkami sił dotrwał do końca obłędnie. Innym niepokojącym zjawiskiem jest powoływanie

Cena emocji

różnych kolejkowych komisji, komitetów porządkowych, nie zawsze godnie reprezentujących interes kolejki. Wybrani przez oczekujących przed sklepami „społeczni kontrolerzy” nie chcą zawieść zaufania, jakim zostali obdarzeni. I dla tego zapewne wdzierają się na zaplecza, zagląдают do każdego kąta, nie pomijając szafek z odzieżą personelu. Szukają ukrytego przed klientami towaru... Bywa, że kwestionują nawet normalny zakup dokonany przez personel. Zdarza się, że „społeczni kontrolerzy” w czasie dostawy wchodzi do samochodu, otwierają zaplombowane pojemniki, by poinformować swoich

„wyborców” co i w jakiej ilości zostało przywiezione.

Interes klienta oczekującego w kolejce może reprezentować inny klient, czuwający nad sprawiedliwością podziału towaru. Ale przecież nie może towarzyszyć temu bezprawie — czy przemoc.

Sprzedawca jest teraz

jak piorunochron, na który spada większość gromów. Narazony także na obelgi (pisaliśmy w „Głosie” o przypadkach oplucia i rzucania koszykiem), przegmatany zarzutami często niewłaściwie adresowanymi. Tymczasem każdy z nas (również sprzedawca) jest klientem, który nie ma powszechnego dostępu do wielu towarów. Zdenerwowanie i bezsilność wywołują następnie spontaniczne reakcje. Te nie mogą jednak po obu stronach lady wymykać się spod kontroli rozumu. Uciążliwość zakupów jest równa dla wszystkich, powoduje tego samego rodzaju komplikacje. O tym muszą pamiętać

pracownicy handlu, aby pochopnie nie stwierdzić, że wszystkim winni są klienci.

Aż wiarę w kolejkach nie ma wiary w uczciwość pracowników handlu; są domniemania o ukrywaniu przed kupującymi wielu towarów, o pokątnej obsłudze. Sporadyczne na to dowody nie upoważniają do tak daleko idących uogólnień, do negowania etyki zawodowej, moralności w wszystkich sprzedawców. Krzywdzi się bowiem w ten sposób większość, która w istocie nie przekracza granicy prawidłowości sprzedaży.

I tu dochodzimy do kluczowego problemu, warunkującego — jak sądzę — osiągnięcie „porozumienia” pomiędzy stojącymi z obu stron lady. Mianowicie do systemu kontroli funkcjonowania handlu, która jest potrzebna nawet wtedy, gdy wszystko działa w nim z precyzją szwajcarskiego zegarka. Obecność choćby komitetu członkowskiego lub rzeczywistej komisji społecznej przy sprzedaży towarów, których ilość nie dorównuje liczbie zainteresowanych nimi, jest korzystna dla obu stron. Kupujący zysku

je świadomość, że właśnie wtedy kiedy potrzeba, ktoś stoi na straży jego interesów i baczny, aby sprawiedliwości podziału stało się zadość. Sprzedający natomiast automatycznie uwolniony zostaje przynajmniej od podejrzeń, że coś ukrył. Wówczas nikt zapewne nie będzie myślał o wdzieraniu się na zaplecza, otwieraniu zaplombowanych pojemników...

A jeśli tak — to w sklepach mogłyby znów zapanaować ład, porządek i spokój. Tak bardzo potrzebne kiedy duże są kłopoty z zaopatrzeniem, kiedy towary muszą być dzielone, a dostać w wielu z nich starczą na krótko i nie dla wszystkich. Nie można oczekiwać, że poprawa nastąpi jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, że w krótkim czasie sklepy będą przyciągać klientów obfitością towarów na półkach. Tym bardziej zatem rośnie cena wzajemnej życzliwości i zrozumienia oraz potrzeba rozważli. Ze spokojem można jakoś zaradzić i najwęższemu znu. Wszelkie emocje i żywioł — to właśnie wykluczają.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Obrachunki ekonomistów

W poczuciu nowej roli

Środowisko ekonomistów szczególnie krytycznie ocenia minione lata. Nie szczególnie przy tym ostrych słów samemu sobie. Potwierdziła to dyskusja na niedawnym zjeździe Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Poznaniu.

Organizacja ta skupia stosunkowo niewielką grupę ludzi. W najlepszym okresie — prawie 5000 członków: obecnie — po utworzeniu oddziałów wojewódzkich w Pile i Kaliszu — poznański oddział PTE zrzesza ponad 4000 ekonomistów. 102 koła zakładowe, 15 międzyzakładowych i 6 terenowych realizują w praktyce statutowe cele PTE związane z działaniem na rzecz rozwoju społeczno-zawodowego ekonomistów oraz prezentowaniem poglądów i integrowaniem wysiłków w procesie doskonalenia gospodarki socjalistycznej. Dyskusja oraz sprawozdanie zarządu oddziału wykazują, że nie we wszystkich zakładach koła Towarzystwa potrafiły stanąć na wysokości zadania. Zdominowane przez dyrektorów ekonomicznych nie były płaszczyzną dyskusji nad posunięciami ekonomicznymi, zbyt łatwo zadowolowały się stwierdzeniem, iż tak postąpiło zjednoczenie czy ministerstwo.

Były oczywiście przypadki formułowania słusznych wniosków, dotyczących choćby poprawy jakości produkcji, oszczędniejszego zużycia surowców, rozwiązań systemowych, poprawy wykorzystania majątku. Ale co innego postulować na zebraniu PTE, a co innego wdrażać te słuszne myśli, gdy siada się na fotelu dyrektora ekonomicznego, głównego ekonomisty czy kierownika działu. Płynęły więc konstruktywne wnioski do Oddziału Wojewódzkiego PTE, ale ekonomiści skrupulatnie setkami wskazywali i wytycznych postępowały wbrew swojej wiedzy, sumieniu i zdrowemu rozsądkowi. W jednych zakładach koła PTE zamierzały, w innych tworzone je z nadzieją iż wspólnie może uda się zapobiec niektórym trudnościom gospodarczym. Nie generalizując, można powiedzieć, że zakładowe koła PTE są obecnie mało aktywne, czego dowodem był zupełny brak dyskusantów z dużych zakładów na wspomnianym zjeździe. Zdominowało go środowisko naukowe Akademii Ekonomicznej, wprowadzając w skład zarządu oddziału wojewódzkiego liczne grono doktorów, docentów i profesorów. Cena jest fachowość tych ludzi, ale przy takim składzie władz PTE istnieje obawa o przyszły charakter organizacji, mającej właśnie w zakładach wiele do zdziałania przed i w czasie wdrażania reformy gospodarczej. To przecież koła PTE powinny być doradcami samorządu robotniczego, wyposażając go w argumenty w ramach proponowanej samorządności gospodarczej przedsiębiorstw.

Byłoby błędem zaprzepaścić dotychczasowy dorobek PTE. Powinna być kontynuowana działalność kształceniowa i dyskusyjna członków Towarzystwa. W minionej kadencji odbyło się 1700 odczytów i spotkań dyskusyjnych, zróznicowanych w treści, podejmujących aktualne problemy społeczno-gospodarcze. Uzupełniło ją 39 konferencji i seminariów naukowych. Treści tych spotkań muszą być w przyszłości szerzej rozprzestrzeniane, a wydawnictwa i materiały konferencyjne nie mogą być tylko zdobędą dyrektorów gabinetów. Może niektóre pozycje powinny ukazywać się rzadziej, ale za to szybciej i z problemami bardziej interesującymi środowisko? Jest to — zdaniem działaczy PTE — bardzo istotna sprawa.

W upowszechnianiu wiedzy ekonomicznej PTE też ma wiele do zrobienia. Trzeba zerwać z popularyzowaniem okresowo modnych koncepcji ekonomicznych na rzecz rzetelnej wiedzy ekonomicznej, z którą znaczna część społeczeństwa nie zetknęła się w szkole. „Ekonomia życia” jaką każdy otrzymuje po wizytach w sklepach i życiu od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca, to zbyt mało, by zrozumieć skomplikowaną sytuację gospodarczą, szczególnie w kontekście światowym. Teraz potwierdza to każdy dzień.

Turniej wiedzy ekonomicznej i konkurs na najlepszą pracę dyplomową nie może wyczerpywać działalności PTE w środowisku szkolno-studenckim. Koła uczelniane, szkolne i zakładowe powinny stwarzać młodym ludziom możliwości konfrontacji wiedzy teoretycznej z doświadczeniem praktyków życia gospodarczego.

Cenne, że Towarzystwo stwarza członkom i społeczeństwu możliwość kształcenia ustawicznego, służącego podwyższaniu kwalifikacji zawodowych. Każdego roku z kursów organizowanych przez Dyrektora Szkolenia Ekonomicznego w Poznaniu, od lat najlepszą w kraju, korzysta 12000 słuchaczy. Obok tradycyjnej tematyki szkoleniowej szczególnie rozwijane są kierunki specjalizacyjne: analiza ekonomiczna i rachunek ekonomiczny, ubezpieczenia społeczne, społeczne i gospodarcze, ekonomika i organizacja usług oraz pracy nakładczej, wdrażanie innowacji do praktyki gospodarczej. Wykładowcami są głównie naukowcy z Akademii Ekonomicznej i poznańskiego uniwersytetu. Jednak trochę niepokojące jest, iż dokształcaniem i aktualizowaniem wiedzy bardziej zainteresowane jest środowisko techniczne niż ekonomiczne.

Sprawdzoną formą organizacyjną poznańskiego oddziału PTE są sekcje naukowe, zrzeszające wybitnych specjalistów określonych dyscyplin wiedzy ekonomicznej i praktyki gospodarczej. W czasie 5-letniej kadencji zorganizowały one 200 odczytów i ogólnodostępnych spotkań dyskusyjnych. Obecnie działa przy oddziale wojewódzkim 9 sekcji, między innymi: ekonomiki i organizacji produkcji, teorii ekonomii, ekonomiki obrotu towarowego, planowania i ekonomiki regionu, rolniczo-ekonomiczna, finansów i polityki pieniężnej oraz ekonomiki inwestycji i budownictwa.

Zjazd oddziału PTE wysoko ocenił działalność zarządu, kierowanego przez profesora Wacława Wilczyńskiego, a godzi się powiedzieć, że takie oceny niedawnej przeszłości w obecnej sytuacji nie są częste. Mówiono szczególnie ciepło o dorobku i postawie prezesa zarządu OW PTE, mogącego być wzorem dla szeregowych członków Towarzystwa. Prof. W. Wilczyński przez dwie kadencje kierował wielkopolską organizacją PTE i teraz zgodnie ze statutem stowarzyszenia nie mógł już kandydować do władz prezydium zarządu.

Następnym forum oceny 5-letniej pracy PTE ma być XIII Krajowy Zjazd, którego odbycie planuje się w lutym przyszłego roku. Będzie to już wówczas okres, gdy o nowej roli ekonomistów i Towarzystwa nie będzie trzeba mówić teoretycznie. Pierwszy krok reformy gospodarczej zostanie już zrobiony, stawiając przed ekonomistami zadania w jego realizacji.

JANUSZ BEKAS

Poznańskie leki

Ośrodek Badawczo-Produkcyjny „Polskie Odczynniki Chemiczne” w Poznaniu produkuje leki oraz substancje wysokiej czystości na potrzeby aptek, „Polfy” i „Herba polu”. Z zakładu otrzymuje się m. in. preparaty wapniowe, leki „Aspargin” i „Morfazinamid”. Na zdjęciu: Jadwiga Winkel przy produkcji tabletek.

Fot. — R. Królak



W roku 1950 w Poznaniu było 71 placówek „Domu Książki”. Dzisiaj w tym województwie, ale o znacznie mniejszym obszarze, działa 165 księgarń. W każdej z nich półki wypełnione są książkami. Wzrastają obroty i niemal każdy rok zamyka się bilansem dodatnim. Czy to miałyby znaczyć, że księgarstwo dobrze stoi?

Odpowiedzi na to pytanie z obydwu stron księgarskiej ludy są, niestety, przeczące. Wprawdzie stwierdza się, że księgarstwu przybyło lokali, magazynów i — co najważniejsze — książek, ale jakże często akurat nie tych, na które wszyscy czekamy. Nie ma na półkach utworów A. Mickiewicza, C. Norwida, H. Sienkiewicza, J. Andersena, M. Konopnickiej, K. Makuszyńskiego. Dawno temu zniknęły encyklopedie, słowniki, leksykony, a także atrakcyjne poradniki, albumy, opracowania uniwersyteckie.

Można w tej sytuacji współczuć i rozżalony klienteli, i księgarzom, którzy skazani są na wyjaśnianie do znużenia — nie ma; nie wiadomo, kiedy będzie. Zostali oni jakby oddzieleni grubym murem od central wydawniczych i magazynów składnic księgarskich. Nie są bowiem należycie informowani o kierunkach polityki wydawniczej. Nie wiedzą dokładnie, kiedy książka zejdzie z taśmy drukarskiej, w jakim nakładzie i w jakim okresie odbędzie swój (najczęściej żółty) marsz z hurtu do detalu. Starsi księgarze z rozrzewnieniem wspominają lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, kiedy książka docierała do księgarni nie dłużej niż tydzień. Wspominają także, jak liczone się z ich opiniami na temat gustów czytelników, jak wierzone im — co warto zaoferować klientom, a jakich pozycji nakłady należy niezwłocznie ograniczyć lub całkowicie wycofać.

Dzisiaj księgarz nie ma wiele do powiedzenia. Musi przyjmować to, co nadchodzi — w tym również setki i dziesiątki broszurek dla dzieci, nieaktualnych książek agitacyjnych i propagandowych,

Ginące piękno zawodu księgarza

nieczytanych powieści, debiutów kumoterskich itp. Takie pozycje zalegają księgarnie, aby co jakiś czas wędrować na przemiał, co dodatkowo podnosi koszty procesów technologicznych w naszym już i tak słabym przemyśle papierniczym i poligraficznym. Takie pozycje, jako główna część znajdującego się w sprzedaży księgozbioru, są jedyną możliwością osiągnięcia planowanych odgórnie utargów. W ten sposób księgarze zmuszeni są „upychać” co się da i jak leci. Pozycje wartościowe w większości rozprowadzane są pod ładą. Księgarnia staje się więc miejscem kupieckiego sprytu, a nie rzadko cwaniactwa.

Dzisiaj w Wielkopolsce pracuje około 700 księgarzy, wśród nich 166 absolwentów poznańskiego Technikum Księgarskiego, które powstało w 1952 roku. Mieści się ono w odnowionym gmachu przy ulicy Różanej, w Zespole Szkół Zawodowych im. Joachima Lelewela. Kilka lat temu decyzją Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu przetrwano nabór kandydatów do klasy pierwszej tej uczelni. W tym roku szkolnym przestały więc istnieć — ostatni absolwenci w czerwcu 1981 roku odebraliby naturalne dyplomy. Lecz dzięki staraniom dyrekcji grona pedagogicznego oraz dyrektora PP „Dom Książki” w Poznaniu szkołę uratowano. Przekonano władze oświatowe, że Technikum Księgarskie w Poznaniu (jedno z nielicznych w kraju) jest szkołą, na której absolwentów się nadal czeka i liczy. W roku 1979/80 duże zainteresowanie wśród absolwentów szkół podstawowych zdecydowało, że o przyjęciu do klasy księgarskiej musiał zdecydować konkurs świadectw. Za pięć lat wielkopolskie księgarstwo otrzyma więc nowe wykwalifikowa-

ne kadry. A za dwa lata dotrą do księgarń absolwenci nowo otwartego w Poznaniu, także w Zespole Szkół Zawodowych im. J. Lelewela, dwuletniego Policealnego Studium Księgarskiego.

Wydział Bibliotekoznawstwa UAM w Poznaniu kształci najwyżej wykwalifikowane kadry, ale jak na razie, księgarstwo może na nie liczyć najmniej. Dlaczego?

Błędne koło polityki wydawniczej, niepokój o wykonanie nie rosnących planów utargu, nieterminowość i mikroskopijność dostaw pozycji atrakcyjnych, stwarzają między księgarzem a klientem wiele sytuacji konfliktowych. Małeje zawodowy prestiż, a wraz z nim poczucie satysfakcji z wykonywania tej pracy. Zniechęcają także niskie zarobki. Zmorą księgarstwa są obowiązujące odgórnie przydzielone etaty, które nie pozwalają kierownikom księgarń tak dysponować funduszem płac, by stanowić na instrument poprawy jakości pracy. Mankamentem księgarskiego zawodu jest dokucający dwuzmianowość pracy — od godziny dziesiątej do osiemnastej, a nawet do dziewiętnastej. Trudno więc się dziwić, że liczne absolwentki księgarstwa, chcąc założyć rodziny, do tego zawodu nie trafiają. Za księgarską ładą staje wtedy (a praktyka to coraz częściej) człowiek przypadkowy, niekompetentny.

Trzeba także pamiętać, że księgarz nie może żyć z dala od literatury, teatru, kina. Mu si mieć czas na to, by obserwować przemiany w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym kraju. Inaczej trudno mu pełnić funkcję działacza kulturalnego.

JERZY KRĘGIELCZAK

Mleko, nawet jeśli po udoju przypomina śmietankę, trafia do naszych domów w postaci mleko-wody, płynu niesmacznego, zwłaszcza gdy skwaśnieje. Decyduje o tym długo i uciążliwa „podróż” tego produktu z chłopskich zagrod do sklepów.

W Konińskim mleko uzyskiwane w 870 wioskach sołectkich zwozi się do 145 punktów skupu przy pomocy... 585 pojazdów, w tym za ledwie 50 mechanicznych. Już ten etap transportu i przyjmowanie mleka w owych punktach fatalnie wpływa na jego jakość, szczególnie latem. Niejednokrotnie bo wiem mleśca się różne gatunki białego surowca, a zazwyczaj się go nie chłodzi. W takich warunkach mleko czeka na przewóz — do czterech zakładów przetwórczych Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej autocystrernami i przyczepami ciągnikowymi (na nich są kontenery) Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

Niedobrze, że producent pozabawiony jest własnych środków transportowych. Gdyby było inaczej może mniej niż teraz piętrzyłoby się przeszkód na mlecznej drodze z punktu skupu do zakładu przetwórczego. Pisanie o „mlecznej drodze” nie jest przenośnią: pokrywają wielu cystern nie były uszczelnione przeto część ich zawar-

tości wyciekła. Natomiast pracownicy obsługujący te pojazdy, zwykle nie używali stosownej odzieży ochronnej i nie byli poddawani wymaganym badaniom lekarskim (nie mieli przo to aktualnych książeczek zdrowia). Harmonogramy zwózki mleka kolidowały zaś z rzeczywistością i nierzadko trafiało ono do zakładu przetwórczego z pięciogodzinnym opóźnieniem.

W dniach, w których takie zakłady w Konińsku i w Kole kontrolowane były przez inspektorów Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Poznaniu, przywożono mleko w większości o temperaturze 15 stopni Celsjusza (stwierdzono ponad 70 procent takiego surowca), a nadto zawierające nadmierną ilość bakterii (ponad 30 procent surowca). Można mniemać, kiedy indziej zanieczyszczenie nie było mniejsze. Dlatego mniemać, skoro w zakładach przetwórczych należy codziennie dokonywać pomiarów mleka zwożonego z punktów skupu? Ano, dlatego, że wprawdzie tak mówią przepisy, ale często nie były one przestrzegane. Przyjmowano więc mleko bez pomiarów albo też wykonywano je przy pomocy niezalegalizowanych przyrządów. Raz po raz stosowano nieosłonięte termometry ręczne, co jest niedopuszczalne przy badaniu artykułów spożywczych.

Wiele przyczyn składało się

tedy na to, że zakład mleczarski otrzymywał kiepski surowiec. Część z nich trudno było usunąć. Nie sposób przecież od razu zapewnić każdemu gospodarzowi schładzarkę, a transportowi mleczarskiemu nowoczesne pojazdy — chłodnie do przewozu mleka. (Inna rzecz, że

Fotografia mlecznej drogi

Brudno i za ciepło

dopóki tak się nie stanie, wykorzystywanie tego surowca będzie ograniczyć z marnotrawstwem). Spór przyczyn pogarszania jakości mleka można było jednak szybko usunąć. Mowa tu na przykład o niefortunnej decyzji zarządu WSM, podjętej w 1978 roku, o przewozie mleka nieszczelnymi cysternami, obsługiwanymi przez pracowników w brudnej odzieży, o mieszanii różnych gatunków surowca i tak dalej i tak dalej. Również w przetwórstwie rozróżnić można przyczyny

obiektywne i subiektywne, które powodowały że z kiepskiego surowca powstawał jeszcze gorszy produkt.

I tak rozlewano mleko do niezbyt czystych butelek, bo pracownicy obsługujący myjnię nie zostali... przeszkoleni, a instrukcji obsługi tych urzą-

żeń nie została przeszkolona na kursach normalizacyjnych. Z tych też przyczyn nie brakowało — sprzecznych z obowiązującymi kryteriami — ocen badanych artykułów mleczarskich. Dlatego pomówmy o ich jakości jedynie na podstawie badań, które były prowadzone w trakcie kontroli inspektorów NIK.

Zakłady podległe WSM w Konińsku uzyskały 5 znaków jakości, przy czym 4 na masło. Tymczasem zakwestionowano 16 procent partii tego tłuszczu. Główną przyczyną zastrzeżeń przy ocenie artykułów mleczarskich był nadmiar wody. Nadto w płynach (śmietana, maślanek, jogurt) zbyt wiele było drobno ustrojów, a w twarogach zbyt wiele pleśni. 63 procent badanych partii (przebadano ich łącznie 103 wartości 2,3 mln złotych) nie odpowiadało Polskim Normom. Podobne wyniki uzyskała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w 1979 roku stwierdzając, że na 238 prób 154 (68 procent) kolidują z normą.

Badania te prowadzono w magazynach zakładów mleczarskich i w sklepach Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem”. W tych ostatnich placówkach często następowało dalsze pogorszenie jakości mleka, twarogów, jogurtu i innych artykułów. Urządzenia chłodnicze były bowiem nie-

sprawne (w 55 procentach sklepów objętych kontrolą), a nad to lekceważono podstawowe wymogi higieny (w 70 procentach sklepów). Niemal wszędzie przyjmowano też towar bez odbioru jakościowego.

Ustalenia inspektorów NIK dotyczą okresu od stycznia 1978 roku do października tego roku. Są więc — ujmując wszystkie typowe zjawiska — fotografiami mlecznej drogi wiodącej od zagrod wiejskich do mieszkań mieszkańców. Różne się na tej drodze pojawiają nieprawidłowości, ale dwie występują właściwie od początku do końca. Niemal wszędzie za wiele jest ciepła a za mało higieny. Bałagan i brud nie mogą być tolerowane. Ich wpływ na złą jakość mleka i jego przetworów musi zaś być ogromny, skoro jesienią i zimą (gdy nie ma problemu z chłodzeniem mleka w gospodarstwach i podczas transportu) artykuły mleczarskie są równie niesmaczne jak latem.

Nie czekając tedy aż mleczną drogę uda się ochłodzić, od razu trzeba zadbać o higienę, podczas udoju i transportu (po winien on być zgodnie z wnioskiem NIK podporządkowany spółdzielczości mleczarskiej), w punktach skupu, w zakładach przetwórczych i w sklepach.

MICHAŁ ŁUCZAK

Realizacja rządowych decyzji

Przyszłe 5-lecie pod znakiem lepszej kooperacji

(PAP) W całym przemyśle trwają prace związane z realizacją systemowej uchwały Rady Ministrów poświęconej sprawie kooperacji przemysłowej. Problemy z tego zakresu działalności produkcyjno-technicznej stanowią obecnie jeden z podstawowych warunków, który decyduje i będzie decydował o właściwym rytmie pracy całego organizmu gospodarczego. Niestety, więzi kooperacyjne łączące setki zakładów finalnych z tysiącami z kolei przedsiębiorstw reprezentujących bazę surowcowo-kooperacyjną zostały w wielu wypadkach porwane; ten też fakt w dużym stopniu zaważył na powstaniu ostatnich czasy znacznych założeń produkcyjnych w różnych pionach przemysłu.

Istota rzeczy tkwi bowiem w samej strukturze potencjału produkcyjnego. Trudno bowiem mówić o niezakłóconym rytmie produkcji w przemyśle, jeśli w ostatnich latach w rezultacie działalności inwestycyjno-technicznej ukształtowała się taka sytuacja, że zaspokojenie potrzeb gospodarki na podstawowe elementy kooperacyjne przedstawia pozostającą daleko w tyle za zakładami wytwarzającymi ostateczne produkty na rynek czy eksport.

W tej sytuacji przyszłe 5-lecie należałoby uznać za 5-lecie rozwoju bazy kooperacyjnej. Nie jest to temat tak wdzięczny jak np. rozwój produkcji małych i dużych samochodów, automatycznych pralek, czy sterowników — ale temat, który jeśli nie zostanie należy-

cie rozwiązany, to po prostu dalej „nie ujedzie się” w przemyśle.

Niezbędne stało się wydanie specjalnej uchwały poświęconej problematyce kooperacyjnej, której autorami było szerokie grono specjalistów z różnych resortów. Ma ona charakter systemowy i traktuje o złożonych zagadnieniach w kompleksowy sposób. Obejmuje bowiem wszystkie czynniki, które mają wpływ na właściwe uregulowanie problemów kooperacyjnych w przemyśle.

Obecnie w Komisji Planowania pracuje się nad ustaleniem list grup wyrobów objętych koordynacją międzyresortową i ogólnobranżową w zakresie kooperacji. Zagadnienia kooperacyjne zostaną ujęte — zgodnie z postanowieniami uchwały — w planie 5-letnim i w planach rocznych.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR we Francji

(PAP) We Francji przebywa z wizytą delegacja Komisji Spraw Zagranicznych Izby Rady Najwyższej Związku Radzieckiego z przewodniczącym tej komisji, zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR Borysem Ponomariowem. Członkowie delegacji spotkali się z deputowanymi do Zgromadzenia Narodowego Francji.

Otwarcie poszerzonego Kanału Sueskiego

(PAP) We wtorek prezydent Egiptu, Sadat dokonał otwarcia poszerzonego Kanału Sueskiego. W związku z tym, że kanałem będzie mogło przepływać dwa razy więcej statków, w tym wielkie zbiornikowce, Egipt liczy, iż jego wpływy dewizowe z tego tytułu wzrosną dwukrotnie.

Jak walczyć z hałasem?

Nowe zarządzenia czy lepsze środki techniczne?

(PAP) Hałas wytwarzany przez maszyny i urządzenia pracujące w przemyśle, jak również hałas technologiczny powodujący zagrożenie środowiska nie tylko wewnątrz zakładów, ale również poważne zakłócenia w okolicznych budynkach mieszkalnych, szpitalach, szkołach, całych osiedlach.

Oczywiście, odległość, w jakiej od zakładów przemysłowych znajdują się inne obiekty warunkuje poziomy hałasów. Dochodzą one jednak często na wiet do 130 decybeli. Szczególnie uciążliwe są kompresorownie, wentylatornie, wyrzutnie powietrza, pary lub gazów, hałmownie silników.

Szczególnie uciążliwy dla mieszkańców osiedli wokół elektrowni jest hałas pochodzący od wentylatorów spalin, wentylatorów powietrza zainstalowanych na zewnątrz hal przemysłowych, otworów ssących wentylatorów powietrza, chłodni kombinowanych.

Poważnym źródłem hałasów jest przemysł hutniczy, w któ-

rym pracuje wiele maszyn i urządzeń będących źródłem hałasów zewnętrznych. Są to wszelkiego rodzaju wydmuszki, zrzuły azotu i zrzuły tleny, a także hutnicze wytwórnie tleny.

Jak zwalczać hałasy zewnętrzne powodowane przez przemysł? Środki służące temu celowi dzielą się na dwie grupy. Pierwsza — to odpowiednie ustawy i zarządzenia oraz normy, jak również ustalenia odpowiednich godzin pracy dla obiektów hałaśliwych, sąsiadujących z terenami wymagającymi ciszy, organizowanie stref ochronnych wokół zakładów przemysłowych.

Jednak największą szansą zmniejszenia źródła hałasu są środki techniczne. One są podstawowym warunkiem postępu w tworzeniu odpowiedniego klimatu akustycznego. Chodzi o to, by obok parametrów mówiących o jakości maszyn i urządzeń — wprowadzony został również parametr cichobieżności.

Ludzie pytają...

Czym się myć, czym prać?

(PAP) Sygnalizowane są braki w zaopatrzeniu w mydło, szampony, proszki do prania i czyszczenia. Z reguły im mniej szansa miejscowość, tym większe braki. O wyjaśnienie tej sytuacji dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora „Polleny”, Marka Wędolowskiego.

Mogę tylko potwierdzić te sygnały — stwierdził dyrektor. Właściwie zapotrzebowanie rynku zaspokajamy tylko na krem do golenia i krem Nivea. Natomiast przytoczone asortymenty produkujemy w ilościach dalekich od potrzeb. Nie mamy innych możliwości. Nie rozwijamy się krajowej bazy surowcowej, a na import przeznaczamy coraz mniej pieniędzy. Ze względu na wzrost kultury osobistej zapotrzebowanie na te środki, jak również na wyroby perfu-

meryjne i kosmetyki, rośnie szybciej od naszych możliwości wytwórczych. Od lat domagamy się pieniędzy na rozwój bazy surowcowej ale nie znajdowało to zrozumienia, choć przynosimy jedną z najwyższych akumulacji. Nasz eksport jest również wysoce opłacalny Tymczasem surowce, jakich potrzebujemy, to m. in. łój i kości, które wszystkie gospodiny wyrzucają oraz kreda, siarczan, węgiel sodu i parę innych — również prostych w produkcji. Zakrawa na skandal, że kredę do produkcji pasty do zębów musimy importować. Gdybyśmy działali na zasadzie samodzielności, nikogo nie musielibyśmy prosić o pieniądze na rozwój bazy surowcowej, bo je potrafimy zarobić dzięki dobrej, poszukiwanej na rynku produkcji.

Wygaszono 70 pieców w cementowniach

Brak węgla poważnie utrudnia produkcję

(PAP) Z wielu cementowni nadchodzą informacje o zatrzymaniu produkcji. Brak paliwa — węgla i mazutu, spowodował, że 16 bm. na 91 pieców, jakimi aktualnie dysponuje przemysł cementowy, wygaszono na całkowicie 70. Pracuje zaledwie 21, w tym osiem jedynie „kręci się”, bez właściwych efektów w postaci cementu. Jak informuje główny specjalista d.s. utrzymania ruchu Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego, Wapienniczego i Gipsowego w Sosnowcu, inż. Janusz Majchrzak, sytuacja jest tak trudna jak nigdy. Zmuszeni do stałymi do wstrzymania produkcji nawet tam, gdzie wytwarza się cement energooszczędna metodą „suchą” m. in. w „Gorażdzach”, „Małogoszczy”, „Nowiny II”, „Rudniki”, „Golezów” i „Nowa Huta”. Wygaszono także dwa piece w najnowszej cementowni „Ożarów”. Nie produkuje również jeden z pieców cementowni „Wejherowo”, jedynego w kraju zakładu wytwarzającego drogi cement biały.

Zamiast planowanych w br. 20,7 mln ton cementu, budownictwo otrzyma zaledwie około 19 mln ton. Zatrzymana zostanie w konsekwencji produkcja elementów prefabrykowanych dla budownictwa mieszkaniowego, zahamowane będą roboty na wielu budowlach przemysłowych i przy wznoszeniu osiedli mieszkaniowych.

Nie należy oczekiwać poprawy sytuacji w najbliższym czasie, dostawy węgla przewidziane na grudzień zrealizowano, jak dotąd, w minimalnym procencie. Styczeńowe dostawy za spokoją — jak się obecnie ocenia — zaledwie połowę potrzeb przemysłu cementowego. Na wyraźniejszą poprawę przemysł cementowy liczy dopiero w połowie lutego 1981 r.

Powstaje dodatkowo trudny do rozwiązania problem zatrudnienia załóg pracujących w cementowniach. Podejmowane są działania w tym kierunku. Część osób korzysta niejaako z „przymusowych” urlopów, sporządzone zostały programy wykorzystania załóg, skierowana część pracowników do prac remontowych, robót porządkowych itp. Podejmuje się wszelkie możliwe zabiegi, aby straty wynikające z zaistniałej sytuacji zminimalizować.

Nie tylko przemysł cementowy, ale również hutnictwo odczuwa brak węgla. W pierwszej połowie grudnia dostarczono metalurgii o 22 000 ton mniej węgla energetycznego, niż to zakładał i tak już bardzo ograniczony program dostaw. Brak węgla do opalania własnych siłowni odczuwa wie le hut, w tym także dwie największe: „Katowice” i Huta im. Lenina.

Rezolucje palestyńskie ONZ

(PAP) W poniedziałek XXXV Sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ ogromną większością głosów przyjęła kilka rezolucji związanych z kwestią palestyńską i statutem Jeruzolimy. W dokumentach tych sesja wyraziła m. in. wielkie zaniepokojenie z powodu dotychczasowego braku rozwiązania problemu Palestyny oraz stwierdziła, że rezolucja Rady

Bezpieczeństwa nr 242 z 1967 r. pominięła sprawę niezwykłych praw narodu palestyńskiego, której wzięcie pod uwagę jest niezbędnym warunkiem rozwiązania kwestii palestyńskiej. W tej samej rezolucji Zgromadzenie Ogólne zwróciło się do Rady Bezpieczeństwa o podjęcie skutecznych środków w sprawie rozwiązania kwestii palestyńskiej.

Nowa odmiana wirusa Hong-Kong

Grozi nam epidemia grypy

(PAP) Zdaniem specjalistów ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), w każdej chwili może obecnie wybuchnąć na świecie wielka epidemia grypy, jakich pięć przeszło już w XX wieku przez naszą planetę. W związku z tym w stanie stałego pogotowia pozostaje swego rodzaju „Interpol” sanitarny — sieć 130 ośrodków badawczych w 73 krajach, których zadaniem jest możliwie wczesne zidentyfikowanie nowego typu wirusa tej choroby.

Jak wiadomo, cała trudność w walce z grypą, która bynajmniej nie jest tak niewinna

chorobą, jak zwykło się często uważać, wynika z faktu zmienności wirusa wywołującego chorobę.

Wirus grypy Hong-Kong, nazwany tak od miejsca, w którym zidentyfikowano go w 1968 r. wędrował po świecie przez 2-3 lata, po których niemal wszyscy ludzie byli już przeciwko niemu uodpornieni. Przybrał wówczas nową formę i ponownie zaatakował. Właśnie teraz oczekuje się, że ten nowy typ wirusa grypy — po kilkuletniej „działalności” — może ulec ponownej mutacji i wywołać nową epidemii.

Ostatni rejs „Soldka”

(PAP) Port szczyński opuścił 16 bm. udający się w swój ostatni rejs do Danii S/S „Soldka” — najstarszy statek PZM w polskiej flocie handlowej. Zbudowany został w roku 1949 w stoczni gdań-

skiej. Jego wodowanie zapoczątkowało rozwój polskiego przemysłu okretowego i żeglugi. Po powrocie z Danii statek wycofany zostanie z eksploatacji i przekształcony w muzeum.

Start promu kosmicznego opóźniony

(PAP) NASA podała w poniedziałek, że prom kosmiczny „Columbia” zostanie przetransportowany na platformę startową najwcześniej 29 bm., o trzy dni później niż planowa-

no. Przyczyną są m. in. drobne problemy wynikłe w toku prac wykonawczych. Ostateczna data odholowania promu będzie znana po zakończeniu zapowiedzianych na bieżący tydzień testów załogowych.

Echa naszych publikacji

Racje i dotacje

W uzupełnieniu rozmowy pod tym tytułem z prezesem Rolniczego Kombnatu Spółdzielczego Buszewko-Debina — Marianem Zawadzkiem (drukowanej 12 bm.), podajemy co następuje. Spółdzielca, w ramach kooperacji, kupuje od rolników warzycki 3,5-miesięczne, a nie 2-miesięczne, za które płaci połowę ceny tuczniaka.

Produkcja końcową RSP wyniosła 1979 za rok 106 mln zł, do czego Kombinat otrzymał 27 mln dotacji z budżetu państwa do tzw. produkcji końcowej netto. Należy wyjaśnić, że z tych 27 mln zł aż 40 procent przejął Centralny Związek RSP.

Przesunąć tę miedzę?

Dokończenie ze str. 3
ma stawy zarybić. Na razie są to tylko targi.

jęcie innych nie starcza czasu.

Dyskusja się przedłuża. Padają przykłady rozmaitych nonsensów, wynikających z obecnej administracyjnej przy należności Wroniek. A to, że do stolicy województwa telefonuje się obecnie przez Poznań, że w przewozach tarczycy do zakładu Piłskich Fabryk Mebli nakłada się rocznie około 18 000 km, że uczniowie Zbiorczej Szkoły Gminnej nie wyjeżdżają na żadne prawie rozgrywki sportowe i inne imprezy, bo nie mają jak z nich wrócić; że masę bitumiczną do budowy dróg wozi się z odległej o 45 km wylotni na wsłi Sarcia, podczas gdy o 15 km oddalona jest Lipnica (Poznańskie). Mówi się o wielu tematach, lecz na pod-

To był zapis ze spotkania 12 grudnia. Na miniony poniedziałek wyznaczono kolejne takie (już szóste) zebranie wspomnianego zespołu. Tym razem nie zjawili się przedstawiciele władz wojewódzkich. Ich argumentów w innych kwestiach nie można wiece było wysłuchać. W dyskusji uczestniczyła tylko radna WRN. Ona jedna nie mogła przecież wyjaśnić wątpliwości. A uzbierało się ich sporo. Wymowny jest fakt, że listę (wyłożoną ją m. in. w zakładach pracy) poparcia dla inicjatywy powrotu miasta i gminy Wronki do Poznańskiego, podpisał około 95 procent dorosłych mieszkańców.

Te głosy muszą być wnikliwie rozpatrzone.

PIOTR BOROWICZ

Procedura jest taka: niektóre z listów (a otrzymuje ich Dział Łączności z Czytelnikami „Głosu” codziennie kilkadziesiąt) publikujemy w rubryce „O s e — Polemiki — Odpowiedzi”. Jeśli są zbyt długie — w fragmentach. Mimo, że obecnie przeznaczamy w naszym dzienniku na listy o różnej tematyce znacznie większą powierzchnię, aniżeli poprzednio, zaledwie niewielka część korespondencji czytelników mieści się na łamach. Pozostałe stają się tematem dla rubryki „Svenalvi i odpowiedzi” albo wysyłamy odpowiedź bezpośrednio do autorów. Wszystkie natomiast — i te publikowane i te, na które miejsca na łamach nie starczyło — jeśli tylko zawierają krytykę konkretnych zdarzeń lub sytuacji, przekazujemy do nadzanych odpowiedzialnych za daną dziedzinę, instytucji

Od nich — urzędów, przedsiębiorstw itp. — oczekujemy zbadania zasadności skargi, krytyki, czy wniosku — i udzielenia nam (z kopia dla autora listu) odpowiedzi lub wyjaśnienia. Należy to do obwarowanych ustawą z 1960 r. obojętów wszystkich instytucji. Również znowelizowany ostatnio obowiązujący w tej nowiej formie od 1 września 1980 roku kodeks postępowania ad-

ministracyjnego stwierdza wyraźnie w paragrafie 1 art. 237 (rozdział „Skargi”): „Organ właściwy do załatwienia skargi powinien załatwić skargę bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w ciągu miesiąca” oraz w paragrafie 3 tegoż artykułu: „O sposobie załatwienia skargi zawiadamia s e skarżącego”. W przypadku niez-

Dłużnicy „Głosu”

A wyjaśnień nadal brak...

latwienia sprawy w terminie powinno nastąpić (w myśl art. 36) zawiadomienie stron, z podaniem przyczyn zwłoki i ze wskazaniem nowego terminu załatwienia sprawy. Przepisy te odnoszą się również do przesłanych przez redakcję wniosków.

Jesteśmy zmuszeni tak obszernie i szczegółowo traktować te sprawy dlatego, gdyż — jak można mniemać — nie we wszystkich instytucjach dostatecznie uważnie przestudiowano znowelizowany KPA i — być może — nie zauważono, że w stosunku do poprzednio obowiązującego, skróceniu uległ ostateczny termin udzielania odpowiedzi na skargi i wnioski dawniej wynosił on 2 miesiące). Do

wysnucia tego przypuszczenia upoważnia nas fakt, że w ubiegłym okresie namnożyło się nam „dłużników”, czyli instytucji, które poważnie przekroczyły termin udzielenia „Głosowi” odpowiedzi na przesłane dla wyjaśnienia sprawy.

Zamieszczamy poniżej wykaz instytucji, od których dotąd nie wpłynęły do redakcji wyjaśnienia, dodając dla jas-

ności, że treść art. 38 KPA brzmi: „Pracownik organu administracji państwowej który z nieuzasadnionych przyczyn nie załatwił sprawy w terminie lub nie dopełnił obowiązku wynikającego z art. 36, albo nie załatwił sprawy w dodatkowym terminie, ustalonym w myśl art. 37 par. 2, podlega odpowiedzialności porządkowej lub dyscyplinarnej, albo innej odpowiedzialności, przewidzianej w przepisach prawa”.

O spiesznym przysyłaniu wyjaśnień na przekazane do załatwienia listy lub artykuły, prosimy (według terminów „załatwienia”):

Prokuratury rejonowe Poznań — Nowe Miasto, Grunwald, Stare Miasto, Wilda; Ministerstwo Sprawiedliwości; Wojewódzki Urząd

Poczty w Słupsku; Spółdzielnię Pracy „Uniwersum”; Spółdzielnię Pracy Stolarzy Witkowo; Okręgowy Przedsiębiorstwo Surowców Włóchnych; Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu; Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Poznaniu; Urząd Wojewódzki w Poznaniu (3 sprawy w różnych wydziałach); Urząd Miejski 3 spraw); Związek Zawodowy Pracowników Rolnych w Poznaniu; Państwową Inspekcję Radiową w Poznaniu; Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami Poznań; Urząd Miasta i Gminy Swarzędz; Oddział „Ruchu” Poznań — Wschód i Zachód; Izbę Rzemieślniczą Poznań; Komunalne Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej Poznań; Zakłady Energetyczne Poznań; Komenda Wojewódzka MO Poznań; Zarząd Wojewódzki ZBoWiD Poznań; Kombinat Budowlany Poznań - Północ; Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług Poznań; WSS „Spolem” Poznań; Ministerstwo Łączności (3 sprawy); Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Nowy Tomyl; Rejon Energetyczny Pila; Zarząd GS „Samopomoc Chłopska” Ostrów; Ministerstwo Komunikacji; Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska; Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki.

Przypominając powinność przysyłania nam wyjaśnień, wyrażamy przekonanie, że więcej podobnych list nie będziemy zmuszeni publikować.

ZDZISŁAW KANDZIORA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

GDZIE NASZ PATRIOTYZM?

Ludzie kochani, opamiętajcie się i zamiast dyskusji weźcie się do solidnej pracy! Wszelkie już chyba zostało powiedziane, a jeśli znajdują się jakieś szczegóły, to można to zrobić poza godzinami pracy, ewentualnie swoje uwagi przelać do władz. Nie wolno tego robić w godzinach roboty, przecież to bowiażaliśmy się wszyscy do wzmoczonego wysiłku, aby nadrobić zaległości, wynikiem ze strajków i pomóc naszemu krajowi. I co z tego wyszło? Nic. Gdzie nasz patriotyzm, gdzie umiłowanie Ojczyzny?

Myślimy tylko o sobie! Wyśuwamy coraz to inne zachcianki, a nie patrzymy, skąd będzie mi na to brać! A my — wstyd mówić — tylko w gadaniu jesteśmy mocni! Upada nasze znaczenie w świecie, zaczynają nas leczyć, a nawet szerzyć antypolską propagandę. Rozgoryczenie wśród ludzi wywołują strajki, zahamowanie normalnego życia, brak wielu rzeczy, pustki w sklepach. Chcemy spokoju.

O pomstę woła prowadzenie z zagranicy drogich kosmetyków, perfum, koniaków, drogiego obuwia i innych luksusów, gdy w kraju brak tyłu potrzebnych i tańszych rzeczy! Dlaczego prywatyzacja (np. sprzedający kwiaty) zarabiają mnóstwo pieniędzy, czy nie można było by ich zarobków ograniczyć? (3292)

Z. KACZMAREK
Poznań

A MOŻE „ANGIELSKA”

W odpowiedzi na interwencję „Głosu” dyrekcja WSS „Spolem” w Poznaniu trzy miesiące temu zobowiązała się do przywrócenia w swoich lokalach gastronomicznych herbaty zwykłej „ekspresowej”, a ponadto, zobowiązała na piśmie kierowników wszystkich podległych placówek gastronomicznych do posiadania w stałym asortymencie tej herbaty. Informuję uprzejmie, że podjęte zobowiązanie Dyrekcji WSS „Spolem” jest przysłowiową „lipą”. Już w liście moim (z 22. X 1980) powiadomiłem redakcję „Głosu” i dyrekcję WSS „Spolem”, że w lokalu „W-Z” nie wiadomo o obowiązkach posiadania herbaty zwykłej „ekspresowej” i z tych względów tego rodzaju herbaty nie stosuje i nie umieszcza w tak zw. „menu”. Lokal „W-Z” w dalszym jednak ciągu „nie wie” i posiada tylko herbatę ekspresową „chińską” w cenie 8 zł. Mało, kierownictwo tego lokalu od kilku dni wprosiło pewną „nowość” polegającą na usunięciu cukierniczek ze stolików i do herbaty „chińskiej” podaje cukier wydzielony (!) 9 dm. w kawiarence III kategorii „Kolorowa” nie było herbaty zwykłej „ekspresowej” pomimo że herbata ta jest w jadłospisie w cenie 3 zł. Kelnerka zaproponowała mi herbatę „chińską” w cenie 7 zł. Czy na tego rodzaju unik kierowników placówek gastronomicznych, dyrekcja WSS „Spolem” nie ma żadnego sposobu? Jeżeli tego rodzaju kombinacje nie zostaną ukrócone, to należy się obawiać, że wkrótce może zabraknąć również herbaty „chińskiej” która zostanie zastąpiona np. „angielską” po jeszcze bardziej wygórowanej cenie. (3439)

MIECZYSLAW SCHEIBE
Poznań

HANDLOWE WIĄZANIA

Zaczyna się w naszym handlu stosowanie obłądnych praktyk. Przed tygodniem byłem świadkiem sprzedaży cytryn wyłącznie po 2 kg, dziś to samo dzieło się z kawą. W mojej obecności odprawiono kilkanaście lat dziewczynkę, która chciała kupić 1 paczkę kawy.

W tym samym sklepie (na Winogradach) sprzedawano znów tylko łącznie margarynę i masło roślinne. Kto wyduł ten utrudnienia i wiązania? Prawo zakazuje sprzedaży wiązanej. (3413)

ZDZISŁAW REMLEIN
Poznań

NIE MOŻNA PRZEWIDZIEĆ

W odpowiedzi na list pt. „Na mokrą fryzjera”, Rejon Energetyczny—Poznań uprzejmie wyjaśnia, że opisana w nim przerwa w dostawie energii elektrycznej spowodowana została uszkodzeniem kabla i koniecznością jego naprawy. Jednocześnie informujemy, że przerwy w dostawie energii elektrycznej dla odbiorców mogą także wystąpić w związku z koniecznością wprowadzenia ograniczeń, spowodowanych deficytem mocy w krajowym systemie energetycznym. Zdajemy sobie w pełni sprawę z perturbacji, które występują u odbiorców przy nagłym wyłączeniu energii elektrycznej, lecz nie jesteśmy w stanie przewidzieć dni i godzin wprowadzenia ograniczeń, gdyż zależą one od bieżącej (i zmiennej) sytuacji energetycznej w kraju. Zapewniamy, że wyłączenia mogą zdarzyć się w sposób przemienny, tj. w jednym dniu do południa, a w następnym po południu, jednak bez określenia godzin. W tej sytuacji jedynym sposobem, którym możemy zła odzicie skutki ograniczeń, jest ostrzeżenie krótkim zanikiem napięcia, zgodnie z ogłoszeniem, które zamieściliśmy w prasie. (2473)

inż. JERZY WTORKOWSKI
zastępca kierownika

SUROWO KARAC AFERZYSTÓW

Aż dziw bierze, do czego to jednemu człowiekowi potrzebna jest aż tak wielka suma pieniędzy, jak bytemu dyrektora „Minexu”, oskarżonego o nadużycia. Tyle już napisano o różnych aferach. A to sprawa mięsna, a to afera z benzyną, okradanie magazynów, niedopatrzanie i zepsucie wielkich ilości towarów, tak bardzo nam potrzebnych. Straty idą w miliony złotych. Walczyliśmy o Polskę, pracowaliśmy całe życie uczciwie, tyłu naszych rodaków straciło w czasie okupacji życie po to, byśmy mogli żyć znośnie. Tymczasem teraz oszukane elementy z chęcią wzbogacenia się i wygodnego życia, bezczelnie naszą Polskę okradają. Uważam, że kary za to są zbyt łagodne. Zerujący na mieniu społecznym pasyżerzy nie liczą się z nimi. Przecież kompetentne władze mogą zreformować Kodeks Karny, a sądy zastrzyć kary — nawet do najwyższej — za szczególnie ciężkie przestępstwa gospodarcze.

Jestem przekonany, że moje zdanie podzieli ci, którym dobro kraju leży na sercu i którzy bierze oburzenie w złości i gniewie. Kiedy przeżywamy wielki kryzys gospodarczy i myślimy, jak wybrnąć z obecnej sytuacji. (2603)

ANDRZEJ L.
Poznań

SPRAWA W PROKURATURZE

W odpowiedzi na list pt. „Znieczulica” („Głos” z 22 X 1980) Komenda Miejska MO w Poznaniu uprzejmie informuje, że czynności w poruszonym przez czytelnickie sprawie podejmował Komisariat III MO w Poznaniu. (...) Dzielnicowy rejonu przeprowadził rozmowy, ustalając przebieg zdarzenia z dnia 13 X 1980, kiedy to w godzinach wieczornych trzech młodzi osobnicy, wykorzystując

wyłączenie prądu i ciemności na Osiedlu Tysiąclecia, zaczęli Andrzej Z. i Roberta M. i bez powodu ich pobili. W Komisariacie III MO okazano po uszkodzonymi fotografiami wielu przestępców, lecz nie rozpoznałi oni sprawców pobicia. Aktu alnie Komisariat III MO prowadzi czynności procesowe o przestępstwo z art. 182 par. 1 k.k. (naruszenie nietykalności cielesnej) w związku z art. 59 par. 1 k.k. (występek o charakterze chuligańskim), o wyniku których poszkodowani będą powiadomieni przez Prokuraturę Rejonową Poznań Wilda i Nowe Miasto. (2693)

plk mgr F. KRYSIAK
komendant Miejskiej MO

ŹLE INTERPRETUJĄ...

W nawiązaniu do artykułu „Krata nadal straszy w Browarze”, jako agent restauracji proszę o sprostowanie jednego zdania, które uważam po prostu za przejęzyczenie — niemniej jednak w szerokim środowisku ludzi, nie znających szczegółów umów agencyjnych, jest po prostu źle interpretowane. Chodzi mi o zdanie: „...z każdej z arbionej złotówki odprowadza 35 gr, co po roku urosło do kwoty 2,12 mln zł, jaka wpłynęła do kasy wspomnianego zakładu”. Zdecydowana większość czytelników odebrała to jakoby pozostałe 65 gr stanowiły mój zysk — podczas gdy z tej pozostałej kwoty muszę pokryć osobowy fundusz płac (zatrudnienie 36 osób) oraz wydatki rzeczowe, takie jak światło, opał, transport, usługi remontowo-konserwacyjne, uzupełnienie zastawy i naczyń stołowych, wyżywienie pracowników, środki czystości, bhp, kwiaty, stroje, pranie itp. (3449)

RYSZARD GÓRKA
Poznań

IZOLACJA PRZEWODÓW

W sprawie listu pt. „Izolacja i ploty”, który ukazał się w „Głosie” z 31 X Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu uprzejmie informuje, że wykonanie prac, związanych z uzupełnieniem i naprawą izolacji w części napowietrznej magistrali ciepłej na Trasie Hetmańskiej, przewidziano w terminie do 15 VIII 1980. Z uwagi na to, że prace tego rodzaju wymagają ustawienia odpowiednich rusztowań, przygotowania materiałów i zastosowania specjalnego sprzętu oraz przeszkolenia brygady, która prace wykona — termin wykonania zadania uległ przesunięciu. W pierwszej fazie prac dokonano zabezpieczenia izolacji w formie płaszcza z papy. Zabezpieczenie... z blachy ocynkowanej zostanie wykonane w terminie do 31 grudnia 1980. (2647)

inż. STANISŁAW SIENICKI
dyrektor

MIASTO? WIEŚ?

Wydawoby się, że Kostrzyn i Poddębice to dwa równorzędne miasteczka województwa poznańskiego. Jedno i drugie liczy około 8 000 mieszkańców, ale w pojęciu władz handlowych Kostrzyn jest wsią, bo ma tylko sklepy GS-u, a Poddębice są miastem, gdyż mają sklepy GS-u i WSS-u. Takie rozumowanie, pozbawione wszelkiej logiki, jest również bardzo krzywdzące w przydziałach towarów spożywczych do sklepów.

Zaproszony na posiedzenie prezydium Rady Narodowej w Kostrzynie wicedyrektor Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego nie potrafił w tej sprawie zająć stanowiska, tłumacząc sprawę od górnymi zarządzeniami. Czas najwyższy zlikwidować paradoksalny stan rzeczy, o co zwracam się za pośrednictwem Waszej Redakcji. (3425)

inż. TEOFIL ŚWITA
radny RN Kostrzyna

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastępcą prawa skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

sport-sport-sport

Równanie do WKKW celem wielkopolskich jeźdźców

INFORMACJA WŁASNA

Miniony sezon jeździecki przyniósł przedstawicielom tej dyscypliny w Wielkopolsce wiele znaczących sukcesów. Zawodnicy swoimi wynikami potwierdzili, że Poznańskie jest najsilniejszym ośrodkiem w kraju we Wszelkstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Główna w tym zasługa zawodników Cwału, będących członkami Ośrodka Wyszkolania Jeździeckiego na Woli. W najważniejszej sportowej imprezie tego roku — moskiewskiej olimpiadzie — wystąpiło dwóch jeźdźców z Poznania — J. Wierchowicki i M. Szłapka. Ten drugi w olimpijskim WKKW zajął 6 miejsce.

W mistrzostwach Polski WKKW zwyciężył J. Lipczyński przed R. Rucińskim (obaj z Cwału). Zawodnicy ci położyli olbrzymie postępy w porównaniu z ubiegłym sezonem, co niewątpliwie świadczy o prawidłowej pracy szkoleniowej w sekcji. Trenerem koordynatorem jeźdźców Cwału jest Jan Nowak pełniący jednocześnie funkcję prezesa klubu i ma on duży udział w sukcesach. Obok niego pracą szkoleniową w klubie zajmuje się małżeństwo P. i F. Wawryniuków oraz M. Kowalczyk oddelegowany na sezon olimpijski do centralnego szkolenia kadry w konkurencji skoków i ujeżdżenia. Obok wspomnianych już olimpijczyków, poznaniacy startowali też w wielu innych zawodach o obsadzie międzynarodowej. W Belgii J. Lipczyński zajął pierwsze miejsce w WKKW na koniu „Elektron”. W Białym Borze M. Szłapka na „Erewaniu” był

pierwszy a J. Wierchowicki na „Bastionie” drugi.

Mniej korzystne wyniki osiągnęli poznaniacy w konkurencji skoków, w których występował tylko utalentowany junior T. Tynalecki oraz w ujeżdżeniu, gdzie poznańska amazonka W. Stawińska sklasyfikowana została w okolicach piątego miejsca w kraju. Nie powiodło się również Cwałowi w Klubowym Pucharze Polski. Wśród 20 startujących zespołów poznaniacy uplasowali się dopiero na 8 miejscu. Nie ulega jednak wątpliwości, iż zakończony sezon hippiczny należał do najbardziej udanych w ostatnich latach. Świadczy o tym również fakt, że na ośmiu członków jeździeckiej kadry narodowej czterech to poznaniacy — J. Wierchowicki, M. Szłapka, J. Lipczyński, R. Ruciński.

Poznański Okręgowy Związek Jeździecki zrzessa 15 ośrodków. Za ubiegły sezon sklasyfikowanych zostało 13, wśród których zdecydowanie pierwsze miejsce zajął Cwał. Na drugim miejscu w okręgu postawił należy LZS Czestram Zolednica, który przede wszystkim ma znakomitych juniorów. Amazonka B. Szubert zdobyła tytuł II wicemistrza Polski juniorów w WKKW. W Czestramie występuje również utalentowany junior A. Mlak, który choć ma dopiero 14 lat potrafi nawiązać równorzędną walkę z najlepszymi w kraju. Poza tym nieźle się spisali na MP seniorów T. Kowala i W. Kalka.

Trzecim klubem jeździeckim w okręgu poznańskim jest LZS Posadowo. To sekcja, w której również trenuje dużo

młodzieży. Dobrze spisuje się junior M. Przybylak w konkurencji skoków oraz J. Przewoźny w WKKW. Z seniorów jedynie T. Czerwiński udanie występował na arenach krajowych.

Następną w klasyfikacji OZJ jest Abaria Iwno, w barwach której jeździ S. Hejak, członek kadry narodowej PZJ i członek szerokiej kadry olimpijskiej. W Trypolisie (Libia) wygrał on konkurs skoków w silnie obsadzonych zawodach. Z Abarii wywodzi się również aktualny mistrz Polski J. Lipczyński — obecnie reprezentant Cwału.

Spośród pozostałych ośrodków wymienić jeszcze należy LZS Garzyn ze względu na występującego tam W. Dąbrowskiego, trzeciego zawodnika ostatnich mistrzostw Polski w skokach.

Poznański Okręgowy Związek Jeździecki wprowadził wiele innowacji pragnąc by poziom skoków i ujeżdżenia dorównał temu jaki reprezentują zawodnicy startujący w WKKW. Jedną z nich są bardzo pożyteczne obowiązkowe sprawdziany młodych koni z ujeżdżenia. Ma to na celu nie tylko wyłonienie koni przydatnych do tej konkurencji, ale także podniesienie umiejętności jeźdźców w tej specjalności.

Poznański okręg stał się dzięki WKKW centrum hippiki w Polsce. W pozostałych konkurencjach poznaniacy nie są wprowadzani na szarym końcu, jednak dorównują poziom ujeżdżenia i skoków do WKKW powinno być głównym zadaniem wielkopolskich jeźdźców w nadchodzącym sezonie. (leg)

Szwed B. Waldegaard wygrał rajd w Afryce

(PAP) Szwed Bjoern Waldegaard wraz ze swym pilotem Hansem Thorszeliumem na „Mercedesie” został triumfator rajdu samochodowego „Wybrzeża Kości Słoniowej”. Pokonał on trasę 5.336 km w 63 godziny i 6 minut. Drugie miejsce zajęli Argentyńczyk J. Mecalde i N. Straimel na „Mercedesie” — 1 godz. 11 minut straty, a trzecie A. Ambrosino — J. Bureau (Wybrzeże Kości Słoniowej) na „Peugeotie” — 2 godziny 41 minut straty.

Jeden z faworytów Fin Hannu Mikola, który prowadził przez pierwsze trzy dni rajdu, wycofał się w jego drugiej fazie.

W plebiscycie agencji AFP

Władysław Kozakiewicz trzecim sportowcem świata

(PAP) Francuska Agencja Prasowa AFP sklasyfikowała najlepszych sportowców świata i Europy 1980 r. Na listach tychże sportowców polskich znalazł się Władysław Kozakiewicz — sklasyfikowany na 3 pozycji w rankingu światowym i na drugim — na liście europejskiej. Najlepszym sportowcem świata uznany został pięciokrotny złoty medalista z Lake Placid, amerykański łyżwiarz Eric Heiden — 82 pkt., przed reprezentantem ZSRR w pływaniu, trzykrotnym złotym medalistą moskiewskiej Olimpiady i rekordzistą świata — Władimirem Salmnikowem — 71 pkt. Mistrz olimpijski i rekordzista świata w skoku o tyczce — Kozakiewicz uzyskał 54 pkt. Na liście europejskiej na pierwszym miejscu sklasyfikowano Salmnikowa — 71 pkt., przed Kozakiewiczem — 62 pkt. i szwedzkiego tenisistą — Bjoernem Borgiem — 52 pkt.

Wśród kobiet najlepszą na świecie wybrano Barbarę Krause (NRD — pływanię) — 74 pkt. przed Hanni Wenzel (Liechtenstein — narciarstwo) — 61 pkt.

Posiedzenie wydziału dyscypliny PZPN Decyzja jeszcze nie zapadła

(PAP) W poniedziałek odbyło się w Warszawie posiedzenie wydziału dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej, podczas którego badano okoliczności incydentów poprzedzających wyjazd reprezentacji Polski do Włoch, 29 listopada br.

Wyjaśnienia składali członkowie kierownictwa ekipy, trenerzy reprezentacji, wszyscy piłkarze, powołani do reprezentacji na mecz z Maltą i inni świadkowie wydarzeń na „Okęciu”.

W toku postępowania wyjaśniającego stwierdzono, że Józef Młynarczyk samowolnie oddał się z hotelu, gdzie zgrupowani byli piłkarze i wrócił nad ranem. Rozbieżności powstały natomiast w wyjaśnieniach tego, czy Młynarczyk był rano w stanie nietrzeźwym.

Wyszło też na jaw, że zgrupowanie tej samej nocy opuścił także W. Smolarek, który jednak wcześniej wrócił do hotelu.

Najwięcej kontrowersji wzbudziła ocena postępowania piłkarzy na lotnisku. Zdaniem zawodników, a także trenera — Ryszarda Kuleszy oraz kilku innych osób, drużyna nie wyrażała szantażem zmiany de-

cyzji trenera o pozostawieniu w kraju Młynarczyka, ani też nie stawiała żadnego ultimatum. Z wyjaśnienia piłkarzy, trenera, lekarza, psychologa wynikało, że członkowie rady zawodniczej zamierzali jedynie przedstawić kierownictwu wszystkie okoliczności, które przemawiały za tym, by Młynarczyka nie wykluczać z ekipy. Okolicznościami tymi miały być — według piłkarzy — osobiste przejścia bramkarza Widzwa w ostatnim okresie. „Po wysłuchaniu zawodników zdecydowałem się na zmianę decyzji i zabranie Młynarczyka z ekipą” — stwierdził R. Kulesza, podkreślając, że nie był to szantaż ze strony piłkarzy. Z niektórych innych wyjaśnień i oświadczeń wynikało jednak, że postawę piłkarzy a głównie Bońka, Zmudy i Terleckiego należało traktować, jako próbę wymuszenia zmiany decyzji.

Posiedzenie trwało niemal dziesięć godzin. Zamykając je przewodniczący wydziału dyscypliny — Stefan Bomba, stwierdził, że wobec konieczności dokładnego i wszechstronnego rozpatrzenia materiału dowodowego, decyzja wydziału zostanie podana do wiadomości w najbliższym czasie.

Podwójne zwycięstwo Austriaków w biegu zjazdowym w Val Gardena

(PAP) W poniedziałek rozegrany został w Val Gardena zjazd mężczyzn zaliczony do punktacji Pucharu Świata. Podwójne zwycięstwo odnieśli reprezentanci Austrii, triumfował Hartj Weirather — 1.52,96 przed Uli Spiessem — 1.53,09 oraz zwycięzcą rozegranego na tej samej trasie niedzielnego zjazdu — Peterem Muellerem (Szwajcaria) — 1.53,36.

Start do poniedziałkowego biegu został opóźniony, gdyż gęsta mgła zagrażała bezpieczeństwu zawodników. Ostatecznie zawody odbyły się, ale trasę skrócono o 300 m i miała ona 3146 m długości, przy

różnicy wzniesień 750 m. Po tym zjeździe w klasyfikacji pucharowej samodzielnym liderem został Peter Mueller, wyprzedzając o 9 pkt. Uli Spiesse, a na trzecie miejsce spadł Ingemar Stenmark (Szwecja).

Wyniki: 1. Hartj Weirather (Austria) 1.52,96; 2. Uli Spiesse (Austria) 1.53,09; 3. Peter Mueller (Szwajcaria) 1.53,36; 4. Andy Mill (USA) 1.53,80; 5. Leonhard Stock (Austria) 1.53,88; 6. Franz Klammer (Austria), Ken Read (Kanada) — po 1.53,90; 8. Michael Feith (RFN) 1.54,10; 9. Toni Burgerler (Szwajcaria) 1.54,25; 10. Steve Podborski (Kanada) 1.54,26.



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

POL - MOT

Biuro Eksportu Wewnętrznego

UPRZEJMIE INFORMUJE, iż
w ramach eksportu wewnętrznego

OFERUJE

samochody osobowe produkcji rumuńskiej

„DACIA” 1300

- limuzyna pięcioosobowa, czterodrzwiowa,
- moc silnika 54 KM wg DIN,
- zużycie paliwa około 7/100 l/km przy szybkości 80 km/h.

SZCZEGÓLOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ
oraz WPLATY i ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:

Oddziały i Ekspozytury — BANKU POLSKA KASA OPIEKI SA
na terenie całego kraju.

3587-K2

PRACOWNICY POSZUKIWANI

— MASZYNISTKĘ i GOŃCĄ — zatrudni — Kombinat Wydawniczo - Kolportażowy RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Poznaniu. Zgłoszenia: ul. Grunwaldzka 19, p. 25. 119-B

Praca

Ogrodnictwo zatrudni ko biety i mężczyzn. Ul. Starolecka 165. 6692g

Kupno

Bony PeKaO kupię. Tel. grzeźnościowy 77-66-46 Sport lub 850. Gniezno (wieczorem). 6438z

Kupię kabine do ciągnika 330. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5807g.

Kupię zespół napędu skrzyni biegów Flata 850. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5807g. 1419p

Bony PeKaO kupię. Tel. 77-71-49 6411g

Sprzedaz
Sprzedam suknie ślubną z trzem, tel. 79-01-34 godz. 16-18. 6351g

Nowy kanapotapeczan oraz półkocapczan. 10żeczko dziecięce. Wyspiański 15A m. 4 po godz. 18. 6484g

Kożuszek włoski i futro łapki karakulowe, sprzedam. Tel. 470-15 od godz. 16. 6601g

Sprzedam Elektronika 430 kolor oraz Jawę 50 cem. Tel. 538-25. 6617g

Zestaw mebli kombinowa nych szwarszedzkich Jedrzeżczak Logi 17 m. 3, godz. 16-21. 5654g

Betoniarke 150-litrową, dłuzyce do Zuka, spawarkę 500 A transformator wia sprzedam. Nowa Sol, Kwiatowa 1. 3554-K2

Kombajn „Vistula” — sprzedam Bródki 25, pocz ta Nietkowice, Wikiera. 3566-K2

Sprzedam samochód cieżarowy Skoda MS 24 8 ton, wywrotka Wisniewski, Chodzież, ul. Wasiliewskiej 9, tel. 204-56 1379p

Samochody

Flata 125p — 1500, sprzedam. Tel. 546-53. 6344g

Sprzedam Flata 126p rocznik 1978. Tel. 20-79-85 po szesnastej. 6531g

Flata 125p — 1500, rok 1978, stan idealny sprzedam. Tel. 20-14-88 godz. 16-20. 3674-K1

Lokale

Mieszkanie kwaterekowe, parter willi 80 m² z ogrodem i garażem zamienie na mieszkanie w no wym budownictwie, mini mum M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4724g.

Zamienie mieszkanie wlasnościowe M-6 o pow. 62,20 m² w Słupsku na równorzędne w Poznaniu, lub domek jednorodzinny, M. Majewski 60-425 Poznań, ul. Łobznicka 1. 5181g

Zamienie kwaterekowe mieszkanie M-2 w nowym budownictwie w Poznaniu (Grunwald) na równorzędne we Wrześni. Wła domość: Września, tel. 685 po godz. 19. 5251g

Odstąpię dobrze zaprowa dzony zakład obuwiczny wraz z towarem i kompletnym wyposażeniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4894g.

M-2, III ptr. Osiedle Przy jaźni zamienie na M-3 do II ptr. w tej samej dzielnicy. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4955g.

Młode małżeństwo, członkowie SM, poszukuje mieszkanie, kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4904g.

Mieszkanie M-4 w Poznaniu zamienie na dwa mniejsze w Olsztynie i Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5079g.

Zamienie mieszkanie kwa terunkowe dwupokojowe 49 m², c.o., przynależność ciame, garaż, telefon, na równorzędne 4-pokojowe, stare budownictwo. Tel. 20-19-14 po godz. 17.

Mieszkanie własnościowe M-4 w Bydgoszczy, sprzedam. Oferty z ceną skła dać: Maria Milk, Szczyt niki Czerniejewskie 37 Czerniejewo. 5141g

Bytom — pokój, kuchnia, kwaterekowe, samodzielne, śródmieście, II ptr. 35 m² zamienie na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5165g

Zamienie 4-pokojowe spółdzielcze mieszkanie wlasnościowe (Winogrody) na 3-pokojowe w willi lub w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5177g.

Mieszkanie własnościowe typu M-5, 74 m² w Bydgoszczy sprzedam lub za mienie na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5246g

Zamienie M-3, Os. Lubo nianka na podobne, więk sze Debiec, Wilda, Górczyn, centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5370g.

Młody pan poszukuje nie krepującego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5185g.

Zamienie mieszkanie pokój z kuchnią Gniezno na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4991g.

Małżeństwo bezdzietne, członkowie SM, poszukuje mieszkanie, pokój z kuchnią na 5 lat, płatne 3 lata z góry, lub kupie mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4783g.

M-3 własnościowe sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6205g

Przeźmierowo. Niekrepującego pokoju szukam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 6704g.

Zguby

Aktóweczke ważnymi do kumentami, kalkulatorkiem zagubiono 11 grudnia — okolica Starego Rynku. Zwrot wynagrodzić. Tel. 626-93. 6610g

Skradziono Zuka POK 0052. Informacja: tel. 757-50. 6627g

W okolicach Smochowic zaginal czarny piesek — ratler. Zwrot wynagrodzić. Tel. 595-23 lub ul. Mysiborska 17. 6493g

Na Os. Zwyciestwa, Kraju Rad dnia 12 grudnia, godz. 16.30 zaginal czarny pinczer. Pies jest w leczeniu. Znalazce wynagrodzić. Os. Zwyciestwa 5 m. 20, tel. 20-59-82. 6551g

Z dniem 5 grudnia 1980 r. unieważnia się pieczętke o treści: Wojewódzki Szpital Zespolony Izba Przyjęć ul. Lutycyka, tel. 20-40-81 wejście od ul. Strzeszyńskiej 7/19. 60-479 Poznań (29). 3630-K1

Różne

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Szypułski, Konopnickiej 15. 5214g

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej Gry Leczbowej „KOZIOLKI”



z dnia 14 grudnia 1980 r. Wygrane w I losowaniu: — za 4 trafne po 8.136,— — za 3 trafne po 47,— — za 2 trafne po 7,—

Wygrane w II losowaniu: — za 4 trafne po 2.753,— — za 3 trafne po 71,— — za 2 trafne po 7,—

GRA „3 X 10”

z dnia 14 grudnia 1980 r. Wygrane: — za 2 trafne po 187,— — za 1 trafną z liczbą dodatkową po 90,—

Kolejne losowanie odbędzie się w dniu 21 grudnia 1980 r. w Poznaniu przy ul. Fredry 7 o godzinie 12. 3665-K1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

w Lesznie

ZAWIADAMIA, że

z dniem 18 grudnia 1980 roku

w SKLEPIE NR 5

„MODA POLSKA”

przy ulicy Słowiańskiej 6

URUCHOMIONY ZOSTANIE

PUNKT SKUPU TOWARÓW

POCHODZENIA ZAGRANICZNEGO

Uwaga! Skupem nie będą objęte

artykuły jubilersko - zegarmistrzowskie

oraz sprzęt rtv i zmechanizowany sprzęt

gospodarstwa domowego. 3609-K2

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 grudnia 1980 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

dr med. ZYGMUNT WALCZYŃSKI
specjalista chirurg

były długoletni dyrektor szpitala w Środzie Wlkp., człowiek wielkiego serca.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 14.00 z kaplicy cmentarnej w Środzie Wlkp.

Zona, dzieci, wnuki i prawnuki

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 6588g

W dniu 14 grudnia 1980 r. zmarł nagle, śp.

STANISŁAW KOWALEWSKI

adwokat

Pogrzeb odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 6600g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 13 grudnia 1980 roku zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 84, śp.

ANTONINA IZDORSKA

i voto Salacińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

Poznań, Matejki 65b m. 3. 6582g

Dnia 14 grudnia 1980 r. zmarł po ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadzius, opatrzony Sakramentami św., śp.

STANISŁAW PAWLAK

lat 71

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 13.00 na cmentarzu w Kiekrzu.

W smutku pograżona

żona z dziećmi i wnukami 6570g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 grudnia br. zmarł nasz długoletni i zasłużony pracownik

JAN MATA CZYŃSKI

z Zakładu Futrzarskiego w Wagrowcu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 grudnia br. o godzinie 15 na cmentarzu farnym w Wagrowcu.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia

Współpracownicy z Poznania i Wagrowca, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, POP i Zarząd

Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzano - Futrzarskiego „Asko” w Poznaniu 2555-K3

† Dnia 14 grudnia 1980 roku zmarł w 61 roku życia, nasz ukochany mąż, tatuś, teść i dziadek

KAZIMIERZ HOFMAN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 18 bm o godzinie 13.30 na cmentarzu parafialnym w Skorzewie

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Paleźcie, ul. Komornicka 2. 6660z

Dnia 26 listopada 1980 r. zmarł nasz ukochany syn, mąż i ojciec

KAZIMIERZ SZKUDLAREK

Pogrzeb odbył się 1 grudnia br. w Tarnowie Podgórnym.

Pograżona w żalu

rodzina

6365g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 grudnia 1980 r. odszedł od nas opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia i babcia

URSZULA JÓZAK

z domu Musiał

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 12.00 z kaplicy cmentarnej w Kostrzynie Wlkp.

W smutku pograżona

rodzina

Kostrzyn Wlkp., Kościelna 15. 6581g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 15 grudnia 1980 r. przeżywszy lat 67, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia

HELENA IMIELSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 14.00 na cmentarzu solackim przy ulicy Lutycykiej.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Staszica 25 m. 4, dawniej: Drzymaly 13. 6575g

Dnia 14 grudnia 1980 roku zmarł

ADWOKAT

STANISŁAW KOWALEWSKI

członek Zespołu Adwokackiego nr 1 w Poznaniu.

W Zmarłym straciłm serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 grudnia br. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rada Adwokacka w Poznaniu

2558-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 grudnia 1980 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarła namaszczona Olejami św. moja najdroższa żona, pełna dobroci i wyrozumiałości mama, teściowa i ukochana babunia, przeżywszy lat 63, śp.

KRYSTYNA BŁAŻEJEWSKA

z domu Dobek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

Ul. Nad Potokiem 11 m. 12. 6669g

† Dnia 14 grudnia 1980 roku po długich cierpieniach zmarł nasz najdroższy wujek i brat, śp.

JÓZEF PLENZLER

Pogrzeb odbędzie się w środę, 17 bm. o godzinie 15 na cmentarzu parafialnym w Wirach.

Pograżona w smutku

RODZINA

6691g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 grudnia 1980 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy 61 lat, mój najdroższy mąż ojciec, teść i dziadek

TAKIS KARAKLIUMIS

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku i żalu pograżone

żona, dzieci i rodzina

Os. Piastowskie 44 m. 32. 6326g

Dnia 10 grudnia 1980 r. zmarła nagle w wieku 79-lat nasza ukochana mama, teściowa, siostra i bratowa, śp.

MARIA JĘDRZEJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 13.00 na cmentarzu na Junikowie.

Pograżony w smutku

syn z żoną i rodziną

Poznań, Wolsztyn. 6419g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 12 grudnia 1980 r. w wieku 65 lat, zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz drogi mąż, tatuś, teść i dziadek, śp.

FRANCISZEK JERSZYŃSKI

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 13.00 na cmentarzu junikowskim.

Żona z rodziną

Chelmońskiego 1 m. 3. 6525g

† Dnia 14 grudnia 1980 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła opatrzona Sakramentami św., ukochana matka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 78, śp.

MARTA SPYCHAŁA

z domu Lipska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżony

syn z żoną i córką

Ul. Albańska 14 m. 6. 6553g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 grudnia 1980 roku zmarła w wieku 85 lat, nasza matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA HOLEWKA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek 18 bm. o godz. 14.30 w kościele parafialnym, pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.30 na cmentarzu w Naramowicach.

W smutku pograżona

rodzina

2540-U3

† Dnia 11 grudnia 1980 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój kochany mąż, ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 58

ZENON WĄTROBA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Grochowska 120c m. 2. 6379g

† Dnia 10 grudnia 1980 roku zmarł ukochany mąż i ojciec, śp.

HENRYK KOŁOWSKI

nauczyciel Technikum Leśnego w Warcinie

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pozostaje

żona z córeczką

2533-U3

† Dnia 11 grudnia 1980 roku zmarła nasza kochana ciocia, przeżywszy 84 lata, śp.

WŁADYSŁAWA

Leszczyńskie

Zwierzęta zastaną pełne paśniki w lasach

Zima to dla zwierzyny leśnej (zwłaszcza drobnej) trudny okres. Dzięki jednak ofiarności i zapobiegliwości służby leśnej oraz członków Polskiego Związku Łowieckiego w minionych latach zapobieżono w Leszczyńskim większym stratom, intensywnie dokarmiając zwierzęta. Także obecnie tamtejsi myśliwi zgromadzili sporą ilość pasz. Większość, to płon 63 hektarów gruntu, z którego zebrano 460 ton rozmaitych płodów.

W leśnych paśnikach wykłada się marchew, siano, suszone pędy roślin, kolby kukurydzy, kaszany i sнопki owsa. Członkowie na przykład koła łowieckiego w Krobiu zgromadzili w okresie jesiennym 12 ton pasz. Zmagazynowano je bezpośrednio na łowisku, by ułatwić wykładanie w razie obfitych opadów śniegu.

Myśliwi zimą troszczą się nie tylko o pożywienie dla zwierząt, ale również chronią je przed kłusownikami. (ar)

To jest plotka

Rozniosły się po Poznaniu i województwie poznańskim i adomości o tragicznym — rzekomo — zdarzeniu w Obornikach. Miało tam dojść do dantejskich scen w kolejkę przed sklepem, gdy zaczęto w nim sprzedawać atrakcyjne to wazy spożywcze. W kolejkę stało jakoby dziecko, które pod naporem tłumu przewróciło się i zostało zdeptane. Wiadomość tę uzupełniali się obrazowymi opisami zmagających lekarzy obornickiego szpitala o uratowanie dziecka.

Wczoraj wszystko sprawdziliśmy w Obornikach. Ani w Komisariacie MO, ani w szpitalu, ani w Urzędzie Miasta i Gminy nikt o takim zdarzeniu nie słyszał. Okazało się to najzwyczajniejszą plotką, tyle, że szczególnie drastyczna, bo dotycząca dziecka. (bop)

odpowiadamy

Stefana Depa z L. — Parówki czy kiełbasa parówkowa nie będzie podczas gotowania pekała jeżeli do wody dosypie się łyżkę soli kuchennej. (3119)

Kaliskie

Pranie i strzyżenie tylko w... domu

Bieżący rok przyniósł znaczny rozwój rzemiosła w mieście i gminie Jarocin (Kaliskie). Do końca listopada otwarto 29 zakładów, w tym 20 w samym Jarocinie. Nie powinno więc być teraz kłopotów z szyciem odzieży, uruchomiono bowiem 9 kolejnych „szwalni”. Choć nie notowano ostatnio intensyfikacji budownictwa jednorodzinnego, usługi murarskie były potrzebne. Podjęto się je świadczyć dla ludności 8 nowych zakładów. Nadto przybyły m. in. po 2 warsztaty piekarnicze, instalatorskie oraz malarsko-tapicerskie.

Trudno ustalić dlaczego pranie białej bielizny przez miejscową „Pralę” nie cieszy się uznaniem. W ogóle jarocinianie niechętnie korzystają z tego typu pomocy. Zresztą miasto to ma najniższy w województwie wskaźnik w tej dziedzinie. Co raz częściej bywają też puste salony fryzjerskie, a ich personel staje się nieprzydatny. Tymczasem na nowych osiedlach punkty napraw i przyjęć wciąż są nieosiągalne. (ewi)

Niefrasobliwość ułatwiła kradzież 364 000 złotych

W nocy z 11 na 12 w Rogoźnie (Pilskie) dokonano kilku włamań. Były one nieskuteczne do czasu kiedy to złodzieje znaleźli się w punkcie kasowym Banku Spółdzielczego w budynku gminnej spółdzielni. Przyszło im to z łatwością, bo wystarczyło odkręcić tylko nakrętki na kracie zabezpieczającej. Zapewne nie wierzyli własnym oczom, widząc na biurku pozostawione bez troski 44 000 złotych. W nie zamkniętej szufladzie były klucze do sejfu. Bez żadnych trudności otworzyli zatem kasę pancerną i zabrali przechowywane tam 320 000 złotych.

O godzinie 2 w nocy obchodzący teren stróż zauważył włamanie i natychmiast zaalarmował milicję. Grupa operacyjno-dochodzeniowa KW MO oraz komisariat MO w Rogoźnie bardzo szybko ustaliła i doprowadziła do ujęcia (w Rogoźnie i Poznaniu) sprawców. Okazali się nimi mieszkańcy Rogoźna W. M. (lat 18, uczeń) oraz W. Cz. (lat 21, pracownik fizyczny). Obaj byli poprzednio karani za podobne przestępstwa. 13 bm. zostali oni postanowieniem prokuratora rejonowego w Wągrowcu tymczasowo aresztowani. Aresztowano również niefrasobliwą kasjerkę, która w rażący sposób naruszyła obowiązki służbowe przez co znacznie ułatwiła działanie złodziejom.

Prawie cały łup odzyskany został 12 bm. o godz. 14. (wis)

Konińskie

W „Mirandzie” urodzony

Założa Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” w Turku (Konińskie) ma „wspólne” dziecko, Marcin — syn Bożeny i Andrzeja Paczesnych — urodził się na terenie przedsięwzięcia. Matka jest dzielną, zaś ojciec pracownikiem kopalni „Adamów”. Rodzicami chrzestnymi dziecka zostali: dyrektor naczelny „Mirandy” — Stanisław Lula i dr Marianna Fordyńska. Chłopiec otrzymał od zakładów książeczkę mieszkaniową z pełnym wkładem na M-3. (woj)

Dwa poleżne rody — Grzymałtów i Natęczów — były skłócone od kilkunastu lat, a Wielkopolska podzielona na dwa wrogie obozy, gdy w roku 1386 przybyła z Krakowa do Gniezna królewska para — Jadwiga i Władysław Jagiełło. Zakończyć pragnęli oni te rodowe spory i walki, które niejednokrotnie między Wielkopolanami wybuchowały. Nowy monarcha Polski chciał w pierwszej stolicy kraju pogodzić oba zwaśnione rody. Nie udało mu się tego dokonać za pierwszym trybem w wielkopolskiej ziemi, lecz zanim doszło do zgody, król wielokrotnie i chętnie do Gniezna przyjeżdżał.

Podczas pobytu w gnieźnieńskiej katedrze, zarówno Jagiełło, jak i Jadwiga, byli hojnymi mecenasami miejscowego skarbcia katedralnego. Pierwszy władca z dynastii Jagiellonów manifestował nie tylko swą szczodrość, ale także i przywiązanie do nowej dla siebie wiary, akcentując wysoką rangę najprędniejszego w Polsce ośrodka kultowego. W dwadzieścia lat od chwili

Kolorowe, rozmaite



Duże i małe, okrągłe i innych kształtów, jednobarwne i mieniące się różnymi kolorami. To ozdobne choinkowe ze Spółdzielni Pracy Wyrobów Szklanych „Odrodzenie” w Rakoniewicach (Poznańskie). Trwa tam właśnie „szczyt” produkcji, jako że święta gwiazdki za pasem.

Pilskie

Starodruki i medale podarowane muzeum

W Muzeum im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance (Pilskie) otwarto interesującą wystawę darów mieszkańców miasta i okolicy, przekazanych tej placówce w minionych siedmiu latach. Obejrzeć można m. in. historyczne pieczęcie, medale, odznaczenia regionalne, różne dokumenty i starodruki. Są także unikatowe narzędzia rzemieślnicze oraz związane z pielęgnowaniem i eksploatacją lasu, a także wyroby używane w gospodarstwie domowym. (wis)

Poznańskie

Nie docenia się pracy kobiet na wsi?

Rola kobiet wiejskich w produkcji rolniczej jest bardzo duża, szczególnie jeśli chodzi o hodowlę. Do poprawy wyników gospodarowania w znacznym stopniu przyczyniają się różnorodne konkursy, organizowane od lat dla kół gospodyń wiejskich. Konkurs „Więcej mleka wysokiej jakości”, sprzyja wzrostowi wydajności mleka od krów, podnoszeniu higieny obór, udoju, racjonalniejszej gospodarce paszami. Duże znaczenie dla gospodarki żywnościowej i racjonalnego żywienia ma także konkurs — „Więcej owoców, warzyw i kwiatów”.

Członkinie KGW województwa poznańskiego spotkały się ostatnio na poszerzonym posiedzeniu Rady Kół Gospodyń Wiejskich przy Radzie WZKR w Poznaniu. Tematem spotkania kobiet były zadania ich organizacji w świetle postanowień Biura Politycznego KC PZPR oraz Prezydium NK ZSL w sprawie wezwoływych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wstępem do szerokiej, żywej dyskusji był referat przewodniczącej Rady KGW przy Radzie WZKR, Stefani Krzyżaniakowej, traktujący o dobru kobiet wiejskich. Jest

on rzeczywiście nie mały; wiele gospodarstw rolnych, którymi one współrządzą, może wykazać się bardzo dobrymi wynikami.

Na przykład Kazimiera Łuczak z Goluchowa w gminie Komorniki, prowadząca wraz z mężem 17-hektarowe gospodarstwo o słabych glebach, z zapalem zajmuje się hodowlą trzody chlewnej. Od roku mają oni nowoczesną chlewnię, z której już dostarczyli ponad 200 tuczników. Natomiast Regina Czub z Wielichowa z małego gospodarstwa za same jaja uzyskała w tym roku 28 000 złotych. Niestety, mimo tak wysokiej produkcji towarowej na niewielkim areale, nie ma prawa do przydziału pasz dla drobiu, bo się w tym kierunku nie specjalizuje.

Zalów i narzekania na niedocenicenie producentów żywności było na posiedzeniu wiele. Kobiety domagały się równouprawnienia gospodarstw indywidualnych pod względem zaopatrzenia w środki produkcji z gospodarstwami uspołecznionymi.

Końcowym akcentem posiedzenia Rady KGW było wręczenie kilkunastu kobietom „Orderów Serca — Matkom Wsi”, odznak honorowych Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego. (zd)

Z archiwalnych zapisków

Godzenie zwaśnionych rodów

ujrzenia Gniezna po raz pierwszy, Władysław Jagiełło wydatnie przywilej nader korzystny dla miejscowego arcybiskupstwa.

Mocą tego przywileju z roku 1406, potwierdzony został dawny stan posiadania arcybiskupstwa, poprzednio nieco zagrożony przez rywalizację z krakowskim ośrodkiem kościelnym. Istotnym zaś elementem owego przywileju było to, że gnieźnieńskie arcybiskupstwo zostało uwolnione od obowiązku płacenia cła w całym kraju. Królowa Jadwiga była fundatorką wielu darów dla katedry, zaś król Władysław — w czasie swego wieloletniego panowania — przysporzył kościelnemu instytucjom w Gnieźnie również szereg przywilejów, jak i materialnych dowodów uznania przyjętej przez siebie wiary. Działanie to odegrało istotną

rolę w prowadzonej przez Jagiełło polityce przeciwkrzyżackiej. Gnieźnieńscy arcybiskupi stawiali się zwolennikami królewskich poczynań w dziedzinie państwowej. Pierwszy prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński od roku 1412 — Mikołaj Trąba, był poprzednio przez dziewięć lat zaufanym doradcą królewskim, podkanclerzem koronnym.

Wybitna to postać w naszych dziejach narodowych. Swymi radami przyczynił się do zwycięstwa pod Grunwaldem, gdzie nie tylko był jednym z najbardziej znaczących w królewskim otoczeniu, lecz także wystawił do walki własną chorągiew wojowników.

Po objęciu rządów w archidiecezji gnieźnieńskiej stał się Mikołaj Trąba pierwszym mężem stanu i popiecznikiem Jagiełły, uczestniczącym we wszystkich

układach z Zakonem Krzyżackim. Z jego to inspiracji zostały w roku 1420 na synodzie w Kaliszu zatwierdzone ówczesne statuty. Poprzednio jeszcze, na soborze w Konstancji w latach 1414 — 1418, reprezentował Polskę podczas sporów z Krzyżakami, a z upoważnienia soboru pośredniczył w zawarciu pokoju między Anglią a Francją. Dzięki jego działalności Polacy odnieśli w oblężeniu najwybitniejszych wówczas przedstawicieli świata chrześcijańskiego moralny sukces w sprawie konfliktu polsko-krzyżackiego, a jako przewodniczący polskiej delegacji przywiozł z soboru godność prymasa. W „Kronikach sławnego Królestwa Polskiego”, Jan długiop przedstawił Mikołaja Trąbę jako kandydata na papieża.

Za pierwszego Jagiellona na naszym tronie, korzystnie owocowała królewska współpraca z gnieźnieńską hierarchią kościelną, popierającą go nieustannie w antykrzyżackiej polityce.

WOJCIECH STASZEWSKI

Table with 2 columns: GRUDZIEŃ 17 Środa and Olimpię Łazarza. Słońce: 7.58-15.39

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Romans z wiodułu”. POLSKI — g. 19 „Wieczór Trzech Króli”. NOWY — g. 19 „Gbury”, Scena Nowa — g. 19.30 „Herody polskie”. KLUB ROZRYWKI „BROWAR” — g. 20 Wieczór Klubowy — recital Macieja Zembatego i Bożeny Puzy.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Solo Sunny” (NRD), „Powrót do domu” (USA). CZEMPIN: „Przygoda Hucka Fina” (radz.), „Idealna para” (USA). GOSTYŃ: „Nosferatu wampir” (NRF), „Przygoda Calineczki” (Jap.). GRODZISK: „Idealna para” (USA). JAROCIN: „Sandokan nr 8” (Jap.), „Zioto dla zuchwałych” (USA). KALISZ Kosmos: „Próba orkiestry” (wł.), „O jeden most za daleko” (ang.), Stylce: „Rycerz” (pol.), „Gorączka sobotniej nocy” (USA); Syrena: „Rocky II” (USA), „Robert i jego malpka” (czes.). KEPNO: „Tajemnica stalowego miasta” (czes.). KŁODAWA: „Godzilla kontra Gigan” (Jap.), „Tylko piętnaście dni” (bułg.). KONIN Górnik: „Spotkania na Atlantyku” (pol.); Centrum: „Kontrakt” (pol.). KOSCIAN: „Rocky II” (USA), „Manhattan” (USA). KROTOSZYN: „Boska Emma”

(czes.) NOWY TOMYSL: „Moskwa nie wierzy łom” (radz.). OBORNIKI: „Prom do Szwecji” (pol.), „Godzilla kontra Gigan” (Jap.). PĘLA Iskra: „Człowiek klanu” (amer.); Sokół: „Proces poszlakowy” (Jap.). PLESZEW: „Diabli mnie biorą” (fr.). PNIEWY: „Serpico” (wł.). RAWICZ: „Zagłada Japonii” (Jap.), „Nosferatu-wampir” (RFN). SREM Słonko: „Dzień Wisły” (pol.), „Ebirah potwór z głębin” (Jap.). ŚRODA: „Zabity na śmierć” (USA). SZAMOTULY: „Buntownicy Orion” (radz.), „Afera Concorde” (wł.). TRZCIANKA: „Ojciec Sergiusz” (radz.). Turek: „Powrót Mechağodżilli” (Jap.). WALCZ Tęcza: „Powrót człowieka zwanego koniem” (USA), WOK: „Helga” (RFN). WRONKI: „Moji przyjaciele” (wł.), „Constans” (pol.). WRZESNIA: „Svberida” (radz.), „Człowiek klanu” (USA). WSCHOWA: „Przed odlotem” (pol.). ZŁOTÓW: „Wszystko jest miłością” (bułg.).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice: „Huragan”; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Komunikat energetyczny; 13.01 Próba ze świata; 13.20 Z nagrań Groovera Washingtona; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama” (ok g. 14.05 — Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok g. 15.45 — Inf. dla kierow-

ców); 16 Muzyka i aktualności; 17 Polemiki — program publ.-muzyczny; 17.30 Radiokurier; 18 Aud. publicystyczna; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.25 Przeboje sprzed lat; 19.40 Grają kieleckie kapele; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 21.20 Laureaci X Konkursu Chopinowskiego; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Magazyn kulturalny; 23 Wita Was Polska. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 10, 11, 12.05 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Pieśni L. van Beethovena; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Aud. Studia Młodych; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10 Tajemnice prozy Z. Nałkowskiej; 10.30 Muzyka Gerschwinia; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Recital G. Wiszniewskiej i M. Rostrołowicza; 11.35 Choroby społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Nowe nagrania radiowe; 12.55 Splewają R. Danel i A. Mossakowa; 13 Aud. publiczności; 13.10 Klasyki muzyki filmowej; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Muzyka ludowa jakiej nie znamy; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci — dziwny tydzień; 15.20 Po południu dziewcząt i chłopców; 15.35 Klasyki muzyki rozrywkowej; 16.10 Głtar Segovii; 16.40 Zwyczajne życie bohaterów; 17 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr Polskiego Radia — „Fragmenty wstrząsów” — słuch.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19 Koncert wieczorny; 19.40 Dom i my; 19.50 Len — roślina optycalna; 20 Publicystyka krajowa; 20.20 Opera w przekroju; 21.40 Życie muzyczne w kraju; 22 Czytam więc jestem; 22.15 Szkice do portretu;

22.30 Magazyn studencki; 22.35 Co słyszał w świecie; 23.40 Jazz na dobranoc.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Lot nad kukułczym gniazdem” — powieść K. Keseya; 9.10 Muzyka z jednego filmu — „Rocky”; 9.30 Prosto z kraju — aud. publicystyczna; 9.45 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz płyt; 11 Mam pytanie, dyrektorze?; 11.30 Jazdowe spotkanie J. Munia; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Ziele na kraterze” — pow. M. Wańkocicza; 14 Romantyczna muzyka baletowa; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 „Kurant” — ze spółki Sky; 15.40 Na włoskim rynku płytowym; 16 Dzienniki F. Kafki; 16.15 Muzykowanie; 16.40 Magazyn spraw społecznych; 17.05 Muzyka poczta UKF; 17.40 Z mojej płytoteki; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Powieść w wyd. dźwięk. — J. Jones: „Stąd do wieczności”; 19.35 G. Puccini: „Turandot”; 19.50 „Lot nad kukułczym gniazdem” — pow. K. Keseya; 20 Zgrzy — magazyn M. Zembatego; 21 Z bliska i z daleka; 22.08 Petula Clark; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Wiersze A. Mickiewicza; 23.05 Między dniem a snem (ok. g. 0.50 — Wiadomości). Wiadomości: 6.15, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19, 22. PROGRAM IV: 8 Nowe nagrania L. Prusa; 8.10 RTV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia, sem. I: „Powtórzenie materiału”; 8.25 Preludia Debussy’ego (stereo); 8.35 Kraj: Polonia; 9 Dla kl. I (muzyka); „Wesołe zabawki”; 9.25 Muzyka poważna (stereo); 10 Dla kl. VIII (historia); „Bohater dwu narodów”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla kl. III le (jęz. polski); „Wesołe w Lipcach”; 11.30

Rossini: Sceny z opery „Kopciuszek” (stereo); 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głędła płyt (stereo); 13 Lekcja jęz. angielskiego; 13.20 Dla kl. I (muzyka); „Wesołe zabawki”; 13.50 Tu Studio Stereo; 14.45 Kapela „Podhalanie” z Ludźmierza (stereo); 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Fel. popularno-naukowy; 16.05 Radiowe Portrety Polaków — prof. Z. Libiszewska; 16.25 Rozmowy o książkach — najnowsze publikacje z zakresu humanistyki; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radioexpress; 17 Stereo: Świat jazzu; 17.15 Aud. dokumentalna; 17.45 Magazyn dla kobiet; 18 Stereo: Artyści Poznania; 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat — statystyka a gospodarka 18.45 Sztuka bez ram — narodziny plakatu; 19 Kosmos bliskiej i dalekiej; 19.15 Lekcja jęz. hiszpańskiego; 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo); 21.20 Willis Conover przedstawia; 21.50 NURT — nauki polityczne: „Rola państwa w rozwoju życia społecznego” — prof. Adam Łopatka; 22.15 Wersje i kontrowersje. Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1 14.30 — Telewizja w sprawie miłardów; 15.55 — Obiektyw; 16.15 — Dziennik; 16.30 — Dla dzieci: „Michałki”; 16.55 — „Dzień dobry w kregu rodziny”; 17.20 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka; 17.30 — Interstudio — „Samorząd.

ność”; 18.05 — Teatr Małych Form — Antoni Słonimski „Pezje”; Program z 1972 roku z udziałem A. Słonimskiego i G. Holubka; 18.50 — Dobranoc; 19.00 — Camerata; 19.30 — Dziennik; 20.10 — „Nazywam się Stelios” — film społ. cbycz prod szwedzkiej; 21.40 — Trybuna Literacka; 22.30 — Dziennik; 22.35 — Telewizja w sprawie miłardów.

PROGRAM 2 10.00 — Sprawy młodych — „Pamiętnie wakacje” — film prod. rumuński; 11.25 — Interstudio — „Samorządność”; 11.50 — „Kłaps”; 12.20 — „Antykwarjat” — „Spod znaku Polihymni”; 15.40 — Język angielski; 16.06 — Język angielski; 16.36 — Program dnia; 16.40 — Program publicystyczny; 17.10 — „Towarzystwo Wiedzy Powszechnej” — „Interes własny i pstwa społeczna”; 17.40 — Sprawy młodych — „Pamiętnie wakacje”; 19.00 — Piosenki tygodnia; 19.10 — Teleskop; 19.30 — Dziennik; 20.10 — „Antykwarjat” — „Spod znaku Polihymni”; 20.40 — „Stowa za słowa”; 21.10 — 24 godziny; 21.20 — Poradnia „Zaufanie”; 22.00 — Teatr Wspomnień — 1970 Cyprjan Kamil Norwid — „Pięć pamiętnik artysty” reż. K. Braun. wyst. L. Herdegen, A. Słaska, J. Ciecierski i inni; 23.35 — Język angielski

GŁOS WIELKOPOLSKI redaktorzy w województwach KALISZ Zofia Poczewicka ul. Kazimierzowska 4 tel. 736-89. KONIN Wojciech Rutkowski pl. PZPR 1 tel. 266-67. LESZNO Andrzej Rutecki ul. Słowińska 38 tel. 61-61. PĘLA Władysław Wrzask ul. Okrzei 7a tel. 43-56.